Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20

GŁOS NARODU

NR. 153. — ROK XXXIV.

CZWARTEK 9. CZERWCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Zbrodnia.

Mord polityczny, dokonany na pośle obcego państwa jest uważany przez wszystkie cywilizowane narody za zbrodnię szczególnie hańbiącą, osoba posła cieszy się bowiem przywilejem wyjątkowej nietykalności. Już z tego powodu zamordowanie posła sowieckiego Wojkowa uznać musimy nietylko za zbrodnię, ale i za nieszczęście dla Polski, na której terenie morderstwa dokonano. Chlubiliśmy się dotąd, że dyplomaci obcy mieli u nas zapewnione bezpieczeństwo życia i swobodę działania, że prawo gościnności i nietykalności poselskiej przestrzegane było na naszej ziemi bez zarzutu. Po raz pierwszy dzisiaj prawo to zostało naruszone, a przez to dobremu imieniu Polski wyrządzono krzywdę.

Nieszczęście i grozę zbrodni powiększa fakt, że ofiarą jej padł przedstawiciel tego sąsiedniego państwa, z którym utrzymanie stosunków poprawnych jest niesłychanie trudne, z którem mamy wiele sporów niezałatwionych i które więcej, niż jakiekolwiek inne państwo ulega ekscytacjom, nieraz świadomie przez sfery rządowe podsycanym i dla celów politycznych wyzyskiwanym. Oczywiście, nasze władze i — na szczęście — nasz naród nie ponoszą żadnej winy w tej zbrodni, ale podejrzliwość i zła wola mogą nadużyć nastrojów, jakie ona wywoła w Rosji — w kierunku dla pokojowego współżycia obu narodów szkodliwym. — Przykład z zamordowaniem Worowskiego w Szwajcarji jest pouczającym.

I wreszcie przychodzi ta zbrodnia w momencie, kiedy Sowiety czują się atakowane przez Europę i wytwarzają u siebie atmosferę niemal przedwojenną. Zerwanie stosunków przez Anglję, ostre enuncjacje ambasadora Stanów Zjednoczonych p. Herricka, Mussoliniego, francuskiego ministra Sarraulta, napięcie stosunków z Litwą i Rumunją, niepowodzenia w Chinach — to wszystko ożywiło w Sowietach nastroje wojenne, czego dowodem jest choćby ostatnia mowa Woroszyłowa. Sowiety twierdzą, że Anglja organizuje i zbroi przeciw nim Europę, a przedewszystkiem sąsiadów Rosji. W takiej chwili zamordowanie p. Wojkowa jest wydarzeniem szczególnie nieszczęśliwem.

Stwierdźmy jednak z zadowoleniem, że władze polskie nie ponoszą w tej smutnej sprawie nawet winy zaniedbania. Poseł Wojkow nie życzył sobie nadzoru i wyjeżdżał na miasto bez zawiadomienia policji. Polskie władze bezpieczeństwa nie ponoszą zatem odpowiedzialności za brak ochrony jego osoby. Po zbrodni cały rząd wyraził w formie manifestacyjnej współczucie poselstwu, a minister Zaleski wysłał telegram do Moskwy. Władze sądowe rozpoczęły już śledztwo. Opinja polska będzie w potępieniu zbrodni jednomyślna. Nie będzie można przytoczyć żadnego faktu, któryby obciążał polskie władze lub polską opinję publiczną.

Poseł Wojkow reprezentował Związek Sowieckich Republik od roku 1925, kiedy to został ze stanowiska prezesa sowieckiej komisji reewakuacyjnej powołany do Warszawy na miejsce Oboleńskiego. Nie będzie to wcale pośmiertnym sentymentalizmem, jeśi stwierdzimy, że pracował wiele nad porozumieniem polsko-rosyjskiem. Dzięki niemu i reewakuacja posunęła się trochę naprzód i rzadszemi stały się ataki dyplomatyczne Rosji na suwerenność polską i wreszcie Sowiety wystąpiły wobec Polski z propozycją paktu o nieagresji. P. Wojkow usiłował także ożywić stosunki gospodarcze między obu państwami. Oczywiście nie przestał być przez to prawdziwym posłem Sowietów, a pośrednio i Kominternu, znane są pewne afery policyjne i sądowe, które rzuciły na jego działalność światło bardzo — niewyraźne. Był rozumnym, wykształconym, europejskim dyplomatą, przez to dla nas tem niebezpieczniejszym jako partner w grze dyplomatycznej.

Morderstwa dokonał Rosjanin z pobudek politycznych. Bolszewizm nagromadził tyle nieszczęść i tragedyj rodzinnych, że dodane do wielkiej tragedji narodowej Rosji łatwo popychają młodych patrjotów rosyjskich do czynów terroru i zemsty. Możemy to zrozumieć! Ale nie możemy ścierpieć, by te krwawe porachunki załatwiali na naszej ziemi, pod osłoną naszej gościnności i naszych praw, i by swymi zamachami szkodzili interesom Polski. Niech idą do Rosji i tam walczą z wrogiem. Polska musi roztoczyć nadzór nad emigrantami rosyjskimi, by zabezpieczyć się przed dalszymi zamachami. Przestępcę spotka należna kara. Pobłażliwość byłaby fatalną dla państwa. Nie dopuścimy, by w Polsce antybolszewicy prowadzili wojnę ze Sowietami.

Jan Matyasik.

Zamordowanie pos. Wojkowa.

Mordercą rosyjski monarchista Borys Kowerda.

Warszawa. Nasz korespondent donosi nam: **Dzisiaj o godz. 10 przed południem przejeżdżał z Londynu przez Warszawę wydalony z Anglji szef misji handlowej Rosenholz. Na powitanie Rosenholza udał się na dworzec warszawski poseł sowietów w Warszawie Wojkow z personalem poselstwa. Na peronie podszedł do posła Wojkowa młody człowiek, jak się później okazało, Borys Kowerda, student, który podjął rozmowę z posłem sowieckim. W czasie rozmowy Kowerda wyjął rewolwer i dał do Wojkowa sześć strzałów. Wojkow momentalnie wyciągnął rewolwer i strzelił 4 razy do Kowerdy, jednak chybił.**

Rannego w stanie bardzo ciężkim odwieziono natychmiast pogotowiem do szpitala Dzieciątka Jezus. Ujęty na miejscu sprawca zamachu okazał się Rosjaninem, uczniem VIII. klasy gimnazjum Towarzystwa Rosyjskiego w Wilnie, nazwiskiem Borys, syn Sofronjusza Kowerda, lat 22. Jak wynika ze wstępnych dochodzeń, zamach powstał na tle ideowych przekonań Kowerdy, jako Rosjanina. Natychmiast po zawiadomieniu o wypadku, przybyli na dworzec przedstawiciele władz z p. komisarzem rządowym na Warszawę Jaroszewiczem na czele, przedstawicicle prokuratorji, władz śledczych, policji i żandarmerji. O godz. 10.45 poseł Wojkow zmarł.

PRZEJAZD BEZ UWIADOMIENIA WŁADZ POLSKICH.

Warszawa. (Tel. wł.) Szczegóły zamachu na posła Wojkowa są następujące: W poniedziałek wieczorem o godz. 10 poselstwo sowieckie otrzymało wiadomość, że we wtorek zrana będzie przejeżdżać przez warszawę delegacja sowiecka ewakuowana z Berlina z Rosenholzem na czele. Z tego powodu poseł Wojkow wybrał się we wtorek rano na dworzec, ażeby delegację tę, która miała przez Warszawę tylko przejechać — powitać. Rzecz charakterystyczna, że ani o zamiarze przejazdu delegacji sowieckiej londyńskiej przez **Warszawę, ani o zamiarze udania się na dworzec posła Wojkowa władze polskie nie były poinformowane.** Zresztą należy stwierdzić, że przed kilku dniami **na wyraźne życzenie poselstwa sowieckiego zawieszono w ostatnich dniach ochronę osoby posła.**

PRZED ODJAZDEM POCIĄGU.

Kiedy pociąg nadszedł (przyjechała tym pociągiem delegacja)), Rosenholz wspólnie z Wojkowem wyszli z pociągu i udali się do bufetu, gdzie pili kawę. Gdy nadszedł czas odejścia pociągu, o godz. 9.55 Wojkow odprowadzał Rosenholza i rozmawiał z nim. Przez jakiś czas Wojkow siedział z Rozenholzem w wagonie pierwszej klasy. Po **chwili wyszedł przed pociąg i rozmawiał z odjeżdżającymi przez otwarte okno przedziału.** Na peronie była garstka osób, między innymi przodownik policji Jasiński, którego w tym czasie miał zmienić inny przodownik.

ŚMIERTELNY STRZAŁ.

Morderca Borys Kowerda już od dłuższego czasu był na dworcu i zachowaniem swojem, jak twierdzą świadkowie, nie zwracał podejrzenia, tembardziej, że przechadzając się koło posła ukłonił się mu, a nawet zamienił z nim parę słów. Wzięto go więc za kogoś z otoczenia posła. Dopiero przechodząc po raz wtóry koło posła, **dobył braumiga i oddał parę strzałów, mierząc w pierś ofiary. Strzelił 4 czy 5 razy. Po pierwszym strzale poseł Wojkow również strzelił ale nie trafił, za chwilę zaś padł raniony koło serca.**

U STOŁU OPERACYJNEGO.

Rannego przewieziono natychmiast do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie profesor Sawicki zajął się natychmiastową operacją. Podczas operacji obecny był minister spraw zagranicznych Zaleski, który przybył do szpitala szefem protokołu p. Przeździeckim, ażeby w imieniu rządu wyrazić współczucie i ubolewanie. Pomimo energicznej pomocy poseł Wojkow **nie odzyskał przytomności i o godz. 11.05 zmarł.**

ZEMSTA ZA ODMÓWIENIE PASZPORTU.

Zabójcę aresztowano na miejscu i po przesłuchaniu odwieziono go do więzienia. Zabójca zeznał, że motywem zbrodni była **chęć zemsty za odmówienie mu przez poselstwo paszportu na wyjazd do Rosji.** Będąc uczniem VIII klasy gimnazjum Towarzystwa Rosyjskiego w Wilnie przybył przed kilku dniami z Wilna do Warszawy w celu uzyskania paszportu na wyjazd do Rosji, gdzie zamieszuje jego rodzina. — Ponieważ poselstwa sowieckie udzielają paszportów do Rosji tylko tym emigrantom, którzy **są dobrze notowani przez sowieckie przedstawicielstwa zagraniczne,** a petent takim nie był, przeto **prośbę jego odrzucono.**

DLACZEGO STRZELAŁ?

Charakterystyczną dla motywów, którymi kierował się **zabójca** jest jego pierwsza odpowiedź na pytanie, dlaczego strzelał: **„Za Rosję narodową przeciw Międzynarodówce“.**

Po godzinie 11 cały gabinet z premjerem **Piłsudskim złożył w poselstwie sowieckiem** bilety wizytowe. W godzinach popołudniowych dokonano **sekcji zwłok zamordowanego posła,** wieczorem zaś przewieziono je do poselstwa sowieckiego. Ciało będzie przewiszione do Moskwy, gdzie odbędzie się pogrzeb. Śledztwo prowadzi sędzia do spraw nadzwyczajnej wagi Starzyński. Rosenholz przerwał dalszą podróż.

Nadmienić należy, że poselstwo Z. S. S. R. w Warszawie nigdy nie zawiadamiało polskich władz bezpieczeństwa o zamiarach wyjazdu członków poselstwa, ani też nie komunikowało o przejeździe przedstawicieli Z. S. S. R. z innych państw przez terytorjum polskie. W danym wypadku władze polskie również nie były powiadomione przez poselstwo Z. S. S. R. o przejeździe p. Rosenholza.

Warszawa. (AW). Prezes kolonji rosyjskiej w Warszawie Siemionow oświadczył, że emigracja rosyjska osiadła na terytorjum państw obcych nie powinna się posługiwać aktami terrorystycznemi.

Gen. Zagórski zwolniony na pogrzeb matki

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek w Warszawie **rozeszła się wiadomość o zwolenieniu z więzienia gen. Wł. Zagórskiego.** Wiadomość ta o tyle okazała się prawdziwa, że istotnie w poniedziałek generał został przewieziony do Warszawy na ulicę Dziką, we wtorek zaś uczestniczył w pogrzebie matki na cmentarzu powązkowskim. Był ubrany po cywilnemu i towarzyszyło mu dwu wojskowych. **Zwolniono go tylko na pogrzeb, poczem generał wrócił do więzienia.** Na jakiekolwiek zapytania odmówił wszelkich wyjaśnień.

O czem piszą inni?...

Wybitni politycy o sposobach zwalczania komunizmu.

W ankiecie „Głosu Codziennego" na temat zwalczania komunizmu zabrali głos dotychczas: pos. Thugutt, p. Wł. Grabski, pos. Czapiński, p. Al. Skrzyński i senator Woźnicki. Pos. Thugutt podkreślił wielkość niebezpieczeństwa.

„Kto choćby raz jeden brał udział w kampanji wyborczej, rozumie, jak wielkim wpływem psychicznym rozporządzać trzeba, żeby rzucić kilkadziesiąt tysięcy ludzi do bitwy, w której ich rola ogranicza się do strzelania bez prochu".

Zdaniem p. Thugutta należy ze szpiegostwem, sabotażem etc. walczyć „bez wahań i bez sentymentalizmu", ale **partję komunistyczną należy zalegalizować.**

B. premjer p. Skrzyński sądzi, że kiedyś narody będą mogły **„wprowadzić coś z ewangelji socjalnej komunizmu do swego organizmu".** Uważa komunizm za „wynik rozpaczy", a obronę upatruje „w hygjenie dusz narodowych" i t. p. Wogóle z całego mętnego, pełnego frazesów oświadczenia jasnem jest tylko to, że p. Skrzyński nie byłby dla komunizmu strasznym przeciwnikiem.

Wicemarszałek Senatu Woźnicki („Wyzwolenie") wypowiedział się za legalizacją partji komunistycznej. O wynik walki jest spokojny.

„Demokrację polską stać na podjęcie i wygranie walki z podniesioną przyłbicą.

Niech tylko i przeciwnicy do odsłonięcia przyłbicy zmuszeni będą. Niech ukażą oblicze".

„Rzeczpospolita" wskazuje ponownie na najbardziej skuteczne środki walki z bolszewizmem.

„Przywrócić należy wszystkie świętości i wartości, które w zamęcie walki partyjnej poszargano i zbezczeszczono. Przywrócić panowanie prawa w całem życiu Polski. Odrodzenie społeczeństwa może nastąpić tylko przez powrót do idei Chrystusowej, której fundamentem jest miłość i sprawiedliwość.

Bolszewizmowi należy wyrwać atut, który sobie nieprawnie przywłaszczył, a tym jest — idea oparcia wszelkich stosunków społecznych na pracy".

Trzeba, pisze słusznie „Rzeczpospolita", nietylko zwalczać bolszewizm, ale i zapobiegać jego powstawaniu przez rozwinięcie na wielką skalę akcji społecznej i humanitarnej. Czynić to musi całe społeczeństwo.

„Wyzwolenie" i Stronn. Chłopskie przeciwko niektórym ministrom.

Na lewicy obecnie piłsudczycy zmagają się z przeciwnikami rządu, którzy już zwyciężyli w PPS. Stronnictwo Chłopskie urządziło na swym kongresie manifestację na cześć p. Piłsudskiego i min. Składkowskiego, ale krytykuje innych ministrów.

„Dało się zauważyć — pisze „Głos Prawdy" — iż **wszyscy delegaci występowali bardzo ostro przeciwko ministrom: Meysztowiczowi, Niezabytowskiemu i Staniewiczowi".**

W „Wyzwoleniu" również prądy opozycyjne wzrastają, natomiast wpływy posła Miedzińskiego maleją.

Kampanja wyborcza w Wilnie.

Trzy główne ugrupowania polskie, walczące o rządy w wileńskiej radzie miejskiej, nazwały się „Komitetami". Jeden określa się jako „bezpartyjny i fachowy". Popierany jest przez monarchistyczne „Słowo" i lewicowo-sensacyjny „Ekspress Wileński". Drugi komitet nosi nazwę „Zjednoczonego"; skupiają się w nim żywioły „sanacyjne". Ten jednak obóz jest najmniej jednolitym wewnętrznie i nie jest wykluczonem, że wystawi parę list. Największe szanse ma Centralny Komitet Wyborczy, zorganizowany przez Związek Ludowo Narodowy i Chrześcijańską Demokrację. Skrajna lewica nie pójdzie do wyborów solidarnie. Osobne listy zgłoszą: PPS., Drobnerowcy i „Bund".

Żydzi zgłoszą również kilka list. Białoruska „Rada Narodowa" uchwaliła nie brać udziału w wyborach. Natomiast Białorusini z pod znaku b. „Hromady" zapewne będą głosować.

Król rumuński odsunął gen. Averescu od rządów.

W Rumunji objął władzę nowy, międzypartyjny gabinet z Barbu **Stirbeyem** na czele a parlament został rozwiązany. Wybory odbędą się w dniu 7 lipca. Rozpisanie nowych wyborów okazało się konieczne, bo w rozwiązanym parlamencie gen. Averescu rozporządzał przygniatającą większością. Opozycja, złożona z liberałów, nacjonalistów i kilku mniejszych grup miała w parlamencie tylko 101 głosów, natomiast blok rządowy 286. Nie należy jednak sądzić, że te cyfry odpowiadały rzeczywistemu układowi sił politycznych w Rumunji. Stosunek głosów oddanych w maju 1926 r. był dla gen. Averescu znacznie mniej korzystny. Partje opozycyjne zdobyły wówczas prawie 1 miljon głosów, a partja gen. Averescu 1.250.000, a więc niewiele więcej. Zdaje się, że w okresie rządów gen. Averescu nastroje ludności zmieniły się na korzyść opozycji tak, iż widocznem było, że parlament nie odzwierciedla oblicza kraju. Ta anormalna sytuacja zaczęła się stawać niebezpieczną w miarę tego jak pogarszał się stan zdrowia króla Ferdynanda. Istniała bowiem obawa, że w razie śmierci króla premjer wykorzysta położenie i sprawę następstwa pokieruje według swej woli. Rumunja mogłaby się wówczas stać terenem zaciekłych walk, a może nawet wojny domowej.

Król Ferdynand chciał to niebezpieczeństwo zażegnać i dlatego postanowił stworzyć gabinet koalicyjny, w którymby zasiadali przedstawiciele wszystkich partyj i podzielili się odpowiedzialnością za losy kraju. Takie życzenie nie podobało się generałowi Averescu. On chciał władzę zatrzymać. Skutkiem tego wywiązał się konflikt między królem a gen. Averescu. Przesilenie trwało kilka dni. Premjer ociągał się z dymisją, a może nawet wogóle nie miał zamiaru ani ustępować ani rekonstruować gabinetu. Król zaś domagał się natychmiastowej dymisji rządu. Jaki był przebieg przesilenia, tego dokładnie nie wiemy. Doszło jednak podobno do tego, że na posiedzenie rady ministrów przybył niespodziewanie wysoki urzędnik dworu królewskiego i oświadczył, że król nakazuje premjerowi natychmiast złożyć podanie o dymisję. Averescu musiał ustąpić. Podpisał prośbę o dymisję i wystosował do króla list, w którym wypowiedział się przeciwko tworzeniu rządu międzypartyjnego i zapewnił, że nigdy nie miał żadnych aspiracyj dyktatorskich.

Przesilenie trwało krótko. Na czele nowego rządu stanął mąż zaufania króla, książę Stirbey. Teki ministerjalne objęli bezpartyjni oraz przedstawiciele partji liberalnej (Bratianu), narodowej (Jorga) i chłopskiej. Nowy premjer oświadczył, iż jest zdecydowany spełnić swój obowiązek w kierunku postanowień konstytucji dotyczących tronu i dynastji.

Rezultatem przesilenia jest więc złamanie niebezpiecznej przewagi gen. Averescu, któryby mógłby być kandydatem na rumuńskiego Primo de Rivere. Stanowczość i energja króla uchroniła Rumunję przed wstrząśnieniami.

W polityce zagranicznej Rumunji nie będzie zapewne żadnych ważnych zmian. Gen. Averescu uchodził za zwolennika współpracy z Anglją oraz Włochami, które niedawno uznały przynależność Bessarabji do Rumunji. Ale wizyta hr. Bethlena w Rzymie zmniejszyła nieco sympatje Rumunów dla Mussoliniego. Współpraca z Włochami i Anglją zaostrzyłaby oczywiście stosunki rumuńsko-sowieckie. Czy jednak gen. Averescu rzeczywiście zamierzał angażować się w polityce antyrosyjskiej, niewiadomo. W każdym razie nowy rząd będzie prowadził politykę ostrożną, pamiętając o tem, że Rosja na długiej granicy sąsiaduje z Rumunją.

S. S.

O materjałach wybuchowych.

1. ZAPOTRZEBOWANIE. GŁÓWNE RODZAJE MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH.

Nowoczesna technika wojenna i przemysłowa posługuje się dla swoich celów w szerokiej mierze materjałami wybuchowemi. Dla tych celów gromadzi się je w większych ilościach w specjalnie budowanych magazynach, które niestety, mimo wszelkiej ostrożności i kontroli czasami ulegają katastrofie zniszczenia, jak to miało miejsce 5 bm. w Witkowicach pod Krakowem.

Pokrótce zajmiemy się rodzajami materjałów wybuchowych, ich budową chemiczną i fabrykacją, sposobami użycia i przyczynami wybuchów.

W ogólności dzielą materjały wybuchowe na materjały dla celów strzelniczych i dla celów rozsadzania. Wszystko są to związki chemiczne lub ich mieszaniny, które za słabą pobudką cieplną lub mechaniczną (ogrzanie do wyższej temperatury lub uderzenie) przemieniają się w sposób gwałtowny w inne związki chemiczne, przyczem rozwijają się znaczne ilości ciepła i gazów o wysokiej temperaturze eksplozji.

2. PROCH STRZELNICZY. NITROGLICERYNA. WYNALAZEK BAWEŁNY STRZELNICZEJ.

Najdawniej znanym materjałem wybuchowym jest proch strzelniczy. Wynaleziony w VIII w. przed Chr., służył pierwotnie w Grecji do przerzucania ognia (ignis volabilis). Jest mieszaniną złożoną z trzech ciał, mianowicie saletry potasowej w ilości około 75%, siarki 10% i węgla drzewnego 15%.

Podczas wybuchu tego prochu przy wystrzale, węgiel spala się na bezwodnik węglowy, azot z saletry wywiązuje się jako gaz wolny, a siarka tworzy związek z potasem, zwany siarczkiem potasowym. Temperatura gazów przytem wynosi około dwa tysiące stopni, a prężność i ciśnienie tych gazów w tej temperaturze jest wręcz olbrzymie. Badania bowiem wykazały, że gdyby te gazy wywiązujące się przy wybuchu stłoczyć do objętości takiej, jaką pierwotnie zajmował proch, to ciśnienie ich wynosiłoby siedem tysięcy kilogramów na każdy centymetr kwadratowy powierzchni. One przy wybuchu rozpylają ciała stałe (siarczek potasowy, węglan potasowy i inne) na tak drobny pył, że przez czas dłuższy utrzymuje się w powietrzu jako dym. Przygotowuje się ten proch, zwany prochem „czarnym" lub „dymnym", przez dokładne zmielenie i zmięszanie części części składowych z sobą a następnie zwilżenie wodą i wysuszenie całej masy.

Przemysł materałów wybuchowych opierał się do roku 1846 przeważnie na wyrobie tego prochu. Dopiero w tym roku po wykryciu bawełny strzelniczej przez Schönbeina i Böttgera, a następnie prawie równocześnie nitrogliceryny przez Sobrerę zaczyna się nowa faza w tej dziedzinie produkcji. — Odtąd liczba poznawanych materjałów wybuchowych powiększała się coraz bardziej i dzisiaj obejmuje różne związki, zwane w chemji organicznemi, względnie nieorganicznemi i wyrabiane nie tylko w stanie stałym, ale ciekłym i gazowym. Z ciekłych materjałów wybuchowych na pierwszem miejscu należy wymienić nitroglicerynę. Wyrabia się ją w ten sposób, że do mieszaniny kwasu azotowego i siarkowego wlewa się ostrożnie glicerynę. Utworzona nitrogliceryna wydziela się po pewnym czasie z tej mieszaniny i tworzy górną oleistą warstwę, która po oddzieleniu od reszty kwasów i osuszona sodą, przedstawia się jako ciecz bezbarwna, bezwonna, o smaku słodkim i szczypiącym. Ciecz ta wstrząśnięta silnie, zapalona lub szybko ogrzana wybucha z niezmierną gwałtownością. Wybuchy nitrogliceryny odznaczają się tem, że obejmują w jednej chwili całą jej masę i wytwarzają ogromne ilości gazów, t. zn. pary wodnej, bezwodnika węglowego, azotu i tlenu, pochodzące z jej rozkładu i ogrzane do wysokiej temperatury.

3. FABRYKACJA DYNAMITU I JEGO ZASTOSOWANIE.

Samej nitrogliceryny nie używa się i nie przechowuje dla celów bezpośredniego użycia jako środka wybuchowego, bo często niespodzianie eksploduje, natomiast zmieszana z innemi ciałami nie okazuje tych właściwości w takim stopniu. Przekonał się o tem pierwszy Alfred Nobel, gdy w r. 1867 napoił nitrogliceryną ciała porowate, dokładnie sproszkowane, zwane ziemią okrzemkową. Tworzy się wówczas gęsta, na pół stała masa zwana dynamitem, która nie wybucha tak gwałtownie i może być ostrożnie transportowaną. Zapalony na wolnem powietrzu w cienkich warstwach dynamit spala się spokojnie. Dla spowodowania wybuchu używa się „detonatorów" (np. piorunianu rtęciowego), które wybuchając zapalają go i równocześnie przez silne ciśnienie wytworzonych gazów pobudzają dynamit do wybuchu. W swych badaniach nad ciałami wybuchającemi zrobił Nobel w r. 1889 nowe odkrycie. Oto wykazał, że nitrogliceryna zmieszana z nitrocelulozą, czyli bawełną strzelniczą (otrzymaną działaniem mieszaniny kwasu siarkowego i azotowego na bawełnę) daje materjał o znacznie większej sile wybuchu aniżeli dynamit, w postaci masy miękkiej, plastycznej, która przy wybuchu daje same tylko produkty gazowe. Jeżeli do tej masy dodać saletry, to otrzymujemy t. zw. dynamit żelatynowy, wygodniejszy w użyciu od dynamitu okrzemkowego.

Dynamity mają zastosowanie dla celów technicznych, do rozsadzania skał, do przebijania pokładów w kopalniach, dla celów saperskich i t. p.

4. PROCHY BEZDYMNE.

Bawełna strzelnicza, zwana też piroksyliną, pobudzona detonatorem wybucha gwałtownie. Jeśli się ją obleje acetonem, octanem etylowym lub innemi cieczami organicznemi, jak to w r. 1886 uczynił Francuz Vieilles, wtedy pęcznieje, przechodzi w galaretę, a skoro podda się ją parowaniu dla wypędzenia z niej tego rozpuszczalnika, tworzy bezkształtną masę używaną jako proch bezdymny w armjach niektórych państw. W Anglji i we Włoszech jako prochu bezdymnego używają mieszaniny nitrogliceryny z nitrocelulozą.

Prochy bezdymne spalają się prawie bez żadnej pozostałości, a jedynie wydzielają drobne chmurki pary wodnej. Na wolnem powietrzu zapalone spalają się bez gwałtownego wybuchu. Naboje fabrykowane przy pomocy tego prochu, szczególniej antyleryjskie, przy wystrzale poruszają się z daleka większą energją początkową, aniżeli fabrykowane z prochu czarnego, posiadają większą siłę do przebijania zapór i biegną na dłuższy dystans. Te zalety prochu bezdymnego osłabia jego niezbyt znaczna zdolność do dłuższego magazynowania.

5. SAMOCZYNNE EKSPLOZJE PROCHU BEZDYMNEGO I ŚRODKI ZAPOBIEGAWCZE.

Proch bezdymny, jak to już stwierdzono, przechowywany w większych ilościach przez czas dłuższy w magazynach wybucha nierzadko gwałtownie i niespodzianie. Szeregi eksplozji bądź statków wojennych, podróżujących po wodach tropikalnych z zapasami tego prochu np. francuskich okrętów „Jena" w r. 1907 i „Liberté" w r. 1911, bądź też magazynów lądowych, zdają się wskazywać, że w prochu bezdymnym powoli odbywają się reakcje chemiczne, niezbadane jeszcze dokładnie, prawdopodobnie o charakterze katalitycznym, których końcem jest nagły wybuch.

Jako czynniki, które mogą mieć wpływ na te gwałtowne eksplozje (oczywiście tam gdzie wykluczona jest jakakolwiek ludzka zbrodnicza działalność), wymienia się wysoką temperaturę powietrza, nagłe jej zmiany i działanie wyładowań elektrycznych. Dla uchronienia się od tych czynników przechowują amunicję w specjalnie zbudowanych magazynach, zaopatrzonych w gromochrony. Magazyny winny być odpowiednio w razie upałów z zewnątrz chłodzone. Przez dodawanie do prochu węglanu wapnia, difenylaminu i innych związków usiłują powstrzymać te reakcje prowadzące do wybuchu. W każdym razie po kilku latach magazynowania należy amunicję zużyć, bo dłuższe jej leżenie jest połączone z niebezpieczeństwem eksplozji.

Emiljan Ostachowski.

Konfiskata „Głosu Narodu".

Za zdradę... tajemnicy wojskowej.

Wczorajszy poranny „Głos Narodu" został skonfiskowany za jeden z artykułów omawiających katastrofę, jaka spotkała Kraków w pierwszym dniu Zielonych Świąt. Czytelnicy nasi są zapewne ciekawi motywów, które spowodowały konfiskatę dziennika w chwili, gdy po dwudniowej przerwie miał im przynieść szczegółowe informacje o katastrofie. Jakąż to zbrodnię popełnił dzisiaj „Głos Narodu"?

Oto — dopuścił się zdrady... tajemnicy wojskowej, gdyż domagając się w art. „Kraków na wulkanie" jak najrychlejszego zlikwidowania wszystkich magazynów w pobliżu Krakowa, wymienił ogólnikowo, gdzie znajdują się zapasy materjałów wybuchowych. A jest to przecież tajemnica poliszynela! Każdy mieszkaniec Krakowa patrzy codziennie, gdy wychodzi na spacer poza rogatki miejskie, na owe magazyny; dzienniki donoszą od czasu do czasu, że przy tym lub innym składzie amunicji aresztowano podejrzanych osobników, władze miejskie od 15-tu lat omawiają z wojskowością kwestję przeniesienia magazynów, a od niedzieli conajmniej 100 tysięcy ludzi w Krakowie prowadząc rozmowy na temat niebezpieczeństwa, jakie grozi miastu od pozostałych prochowni, zaznajamia się ze wszystkimi szczegółami rozmieszczenia składów. Tajemnica co do topografji jest więc niemożliwa do utrzymania i oczywiście nie istnieje; tajemnicą powinna być tylko ilość i jakość złożonej amunicji, budowa kamer, słowem wnętrze podziemne magazynów. „Głos Narodu" jednak nie pisał ani słowem o tych szczegółach, a wymienił tylko miejscowości, gdzie znajdują się forty amunicyjne. Wymienił je zaś na to, by uzasadnić swą tezę, że forty te zagrażają bezpieczeństwu Krakowa i że należy je przenieść w okolice bezludne. Absolutnie nie zdradziliśmy przez to żadnej tajemnicy i dlatego uważamy konfiskatę za wynik albo nieporozumienia albo zupełnie nierealnego pojmowania tajemnicy wojskowej. Tajemnica topografji składów jest fikcją. Wie o tem chyba dobrze sama władza wojskowa. Konfiskata dziennika dla ochrony nieistniejącej tajemnicy nie tylko przynosi wydawnictwu niezasłużenie szkody, ale i obniża powagę władz, które tak nieuzasadnionej konfiskaty dokonują.

Przyszła katedra w Katowicach.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Katowicach uroczyste poświęcenie budowy śląskiej katedry. Poświęcenia tego dokonał ks. bisk. Lisiecki.

Katedra stanie na przedzie frontem ku miastu. Z powodu wzniesienia się gruntu gmach będzie stał na dość wysokiem od przodu podmurowaniu, a do terasy przed głównem wejściem prowadzić będą na szerokości około 20 m. schody, liczące dwadzieścia kilka stopni. Nawa zajmie powierzchnię o kształcie kwadratu, długości boku przeszło 50 m. Unosząca się nad jego środkiem kopuła będzie miała średnicy 28 m., wysoka będzie na 53 m.

We wnętrzu kościoła przestrzeń dolną nawmieszczącą się pod kopułą, oddzielać będą od niższego znacznie obejścia arkady wsparte na kolumnach i filarach. Do tego ośmiobocznego pierścienia przytykać i pojemność jego zwiększać będą cztery konchowato zasklepione rozszerzenia, wypełniające narożniki kwadratu, na którego rzucie poz omym wznosić się mają mury zewnętrzne nawowej części gmachu, uwieńczonej środkową kopułą.

Architektonicznie cechą stylową nowej katedry będzie barok.

Z katedrą łączyć się mają zabudowania rezydencji biskupiej, tudzież należących do niej urzędów i związanych z nią instytucyj, a będzie to kompleks duży. Budynki te otoczy z tyłu za katedrą obszerny podwórzec prostokątny.

Zgon matki gen. Zagórskiego.

S. p. Anna Ostoja-Zagórska, matka generała Zagórskiego, zmarła dnia 3-go bm., w majątku Zapole w powiecie grodzisko-mazowieckim, przeżywszy lat 81, po długich i dolegliwych cierpieniach. Ś. p. pani Zagórska, z domu Kozłow, była znaną w szerokich kołach towarzyskich Warszawy, a osobliwie Krakowa, gdzie jako żona ś. p. Jana Zagórskiego, weterana z 1863-go roku, mieszkała długie dziesiątki lat. Córka rosyjskiego generała, umiała jednak mimo to wyrzec się dla miłości męża i idei wolności gnębionego narodu, swej rodziny i stać się najszczerszą Polką. Wychowała w czysto polskim duchu patrjotycznym pięciu synów, z których trzech walczyło w szeregach Polskich Legjonów o wolność Ojczyzny. Ostatni pozostały przy życiu jej syn, generał Włodzimierz Ostoja-Zagórski, organizator lotnictwa polskiego i obrońca praworządności znajduje się obecnie ciągle jeszcze w więzieniu na Antokolu. Rodzina zwróciła się do władz wojskowych o zwolnienie generała dla uczestniczenia w pogrzebie swej Matki.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostało w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach dziś we wtorek, poczem złożone zostały w grobie rodzinnym na cmentarzu miejscowym.

Kryształ „Idealit B“.

Kryształ jest duszą detektora. Doświadczenie radjoodbioru potwierdza ten fakt. Dobrą nowiną jest więc świetny wynik doświadczeń, jakie poczyniła firma z kryształem „Idealit B“. Kryształ ten stoi na pierwszem miejscu pod względem gatunku wrażliwości, siły głosu, trwałości i został najdokładniej zbadany i wypróbowany. Dla zapewnienia mu tych własności sprzedaje się ten kryształ ze srebrną sprężynką i szczypczykami w oryginalnych pudełeczkach. Jest to najlepszy współczesny kryształ, niedościgniony pod względem odbioru, pełności tonu, czystości dźwięku i trwałości i jest wynikiem długotrwałych mineralogicznych doświadczeń laboratoryjnych. Wymaga on też specjalnej ostrożności, przy użyciu należy unikać dotknięcia palcami, mechanicznych zadrapań powierzchni, należy zabezpieczyć go od kurzu oraz stale wyłączać, gdy się z niego nie korzysta, w końcu unikać prądów elektrycznych. Czułość oraz siła odbioru pozostaje niezmieniona, jeśli się kryształ od czasu do czasu myje czystym alkoholem.

Na ziemiach Rzplitej.

Przed 600-leciem zwycięstwa pod Płowcami.

Zbliża się rocznica bitwy i zwycięstwa pod Płowcami. 27 września 1931 r. Polska będzie obchodzić 600-ną rocznicę zwycięstwa, odniesionego pdzez króla Władysława Łokietka nad Krzyżakami. Aczkolwiek cztery lata jeszcze dzielą nas od owej rocznicy, w Radziejowie na Kujawach zawiązał się już komitet, który wziął sobie za cel przygotować program uroczystego obchodu rocznicy i odnowić klasztor w Radziejowie, który król Łokietek wybudował jako votum dziękczynne Panu Bogu za odniesione zwycięstwo.

KONGRES MIĘDZYNARODOWY IZBY HANDLOWEJ W SZTOKHOLMIE.

W piątek, dnia 3 b. m. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem prezesa Hersego zebranie Komitetu polskiego dla omówienia udziału Polski w tegorocznym Zjeździe Międzynarodowej Izby handlowej, zwołanym do Stokholmu na koniec czerwca b. r.

Uchwalono wysłać delegację, złożoną z 15 członków Komitetu Polskiego. Jako mówców na zebrania plenarne wyznaczono: b. ministra Gliwica, prez. Hersego, posła Wartalskiego i dyr. Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie Dra Beresa.

UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW DO KASY CHORYCH W KATOWICACH. Wybory do Kasy Chorych w Katowicach, które odbyły się przed 5 miesiącami zostały przez wojewodę śląskiego unieważnione. Po świętach zarząd Kasy Chorych ustali termin wyborów.

ZJAZD POLEK Z WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH. W pierwsze święto Zielonych Świąt odbył się w Katowicach imponujący Zjazd jubileuszowy Towarzystw Polek województwa śląskiego. Na zjazd przybyły także liczne delegacje z Zagłębia Dąbrowskiego a nawet i z Warszawy, z górą 6000 członkiń.

TETMAJER, ORKAN I PAWLIKOWSKI HONOROWYMI OBYWATELAMI ZAKOPANEGO. Zakopane nadało jednomyślnie honorowe obywatelstwo Zakopanego Kazimierzowi Tetmajerowi, Władysławowi Orkanowi i Janowi Gwalbertowi Pawlikowskiemu.

ZLOT HARCERSTWA ŚLĄSKIEGO. W Dębinie pod Mysłowicami na terenie powiatu chrzanowskiego, odbył się w ciągu Zielonych Świąt trzydniowy zlot harcerstwa śląskiego. W zlocie wzięły udział w zawodach harcerskich o mistrzostwo drużyny G. Śląska. Ogólem uczestniczyło w zlocie około 400 harcerzy.

BURZA W BALIGRODZIE. Piszą nam z Baligrodu pod Sanokiem: Po kilku dniach bardzo upalnych, gdzie codziennie termometr wskazywał w cieniu 36° C., ponad Baligrodem przeszła w nocy z dnia 4 na 5 bm. ogromna burza, połączona z gradem, błyskawicami i grzmotami,trwająca przeszło 3 godziny. Poczyniła ona duże szkody, szczególnie w ogrodach jarzynowych i kwiatowych; zboża kwitnące także wiele ucierpiały.

NAJDŁUŻSZE W POLSCE UMOTYWOWANIE WYROKU SĄDOWEGO. Ogłoszone ostatnio motywy wyroku w sprawie komandora Bartoszewicza, skazanego za nadużycia przy organizacji floty polskiej, obejmują 300 stron ścisłego druku. Jest to największy pod względem rozmiarów wyrok, jaki dotychczas został w Polsce wydany.

JUŻ NAWET W WIĘZIENIU KRADNĄ. Przebywającemu w areszcie śledczym Maciejowi Królowi w Nowym Sączu, pozostającemu pod zarzutem zamordowania swej żony w Ameryce, skradziono przeszło 60 dolarów, które miał zaszyte w ubraniu. Okazało się, że sprawcą kradzieży jest przesiadujący w więzieniu wraz z Królem nałogowy złodziej Andrzej Konopka.

EPILOG AFERY GORZELNIANEJ. Po parodniowej rozprawie we Lwowie zapadł wyrok w sprawie oszustw, popełnianych na szkodę państwa w gorzelni Wybranówka pow. sokalskiego. Oszukańczych urzędników skazano na kary pieniężne i areszt.

SAMOBÓJSTWO W WOJSKU. Niejaki Stanisław Kozub z pod Trzebini, szeregowiec 1 p. s. p. w N. Sączu, odłączywszy się od oddziału swego, ćwiczącego pod Falkową, pozbawił się życia wystrzałem z karabinu. Powodem samobójstwa była podobno nieuleczalna choroba.

PIEŚNI, KTÓRE SPŁYNĘŁY KRWIĄ. Do jednej z kawiarenek warszawskich przyszedł ślusarz Piotrowski z czterema strzelcami i kazał grać orkiestrze „Pierwszą Brygadę“. Nie podobało się to sąsiedniej grupie mężczyzn, którzy za 2 zł. zamówili u muzykantów Międzynarodówkę. Na tem tle doszło do bójki, w której zginął jeden murarz, a drugi został ranny.

LWÓW NAJBRUDNIEJSZEM MIASTEM W POLSCE — wyraził się podczas swojej onegdajszej wizyty w tem mieście minister Składkowski. Do tego oświadczenia skłonił ministra widok dzielnicy żydowskiej.

Z całego świata.

Wielki Londyn.

Rada miejska Londynu zastanawia się poważnie nad kwestją zbyt szybkiego wzrostu tego miasta.

„Wielki Londyn“ zajmuje przestrzeń długości 48 km, a szerokości 44 km, na której skupiło się 7,600.000 mieszkańców, ponieważ jednak znaczna część pracowników londyńskich biur i zakładów fabrycznych mieszka poza granicami „Wielkiego Londynu“, w ciągu więc dnia zaludnienie miasta dochodzi do 10 miljonów.

Zwłaszcza śródmieście jest przez to wprost zatłoczone, Rada miejska więc zastanawia się nad olbrzymim planem zupełnego przebudowania śródmieścia przez zniesienie starożytnych uliczek i domów odwiecznych, wybudowanie na tem miejscu dzielnicy zupełnie nowoczesnej, przyczem zakłady przemysłowe i składy towarów byłyby z niej zupełnie usunięte.

Urzeczywistnienie tego planu kosztowałoby kilkadziesiąt miljonów funtów szterlingów, ale tylko w ten sposób możnaby położyć kres przeludnieniu śródmieścia stolicy Anglji.

ULICE NUNGESSERA, COLI I LINDBERGHA W PARYŻU. W radzie miejskiej Paryża zgłoszono wniosek nazwania trzech nowych ulic paryskich ulicami: Nungessera, Coli i Lindbergha.

PODRÓŻNIK LECHOWSKI W AUSTRALJI. Słynny ze swojego zakładu, że przejdzie naokoło świata, posługując się tylko językiem ojczystym, Bruno-Lechowski znajduje się obecnie w Australji. Szlak jego drogi szedł poprzez Niemcy, Węgry, Francję, Bałkany, Włochy, morze Śródziemne, Atlantyk, wzdłuż całej Ameryki, Ocean Spokojny do Australji. Przez cały czas podróży Lechowski nie przemówił ani jednego słowa w języku obcym, posługując się wyłącznie mową ojczystą. Po drodze zarobkował na życie pracą rąk własnych, jako tragarz, stolarz, malarz, palacz okrętowy itd.

LICZBA POLAKOŻERCÓW W NIEMCZECH WZRASTA. W r. 1914 związek popierania niemczyzny zagranicą liczył 100.000 członków, obecnie zaś osiągnął cyfrę 2 miljonów.

DOKUMENTY CARSKIE W SZAFIE. W gabinecie cara Mikołaja w pałacu carskosielskim wykryto zamaskowaną szafę, w której znaleziono pisane do Mikołaja listy króla angielskiego Jerzego, cesarza Wilhelma II i Stołypina.

O wielkiej drodze.

Niechaj cię nic nie zadawala
w dążeniu do doskonałości —
chwila przeszła jest jak fala
zapadła w mórz głębokości.

Czyn by największy nie jest dostateczny —
to jeno ułamek dróg —
dopiero w chwili ostatecznej
zrodzi się w tobie Bóg!

Dziś jesteś przeczuciem dokonania
i zbliżeniem —
wszystkie twe zmartwychwstania
są Boga cieniem.

Cóż warte bezmiłosne życie — ! —
Wiec miłuj wszystkie drogi —
wieki miną, nim na ostatnim staniesz szczycie,
gdzie pierwsze złocą się progi.

EMIL ZEGADŁOWICZ.

(Z „Rodziny Polskiej“).

Ruch w sądownictwie.

Mianowania w Krakowie: Referendarz w VII st. sł., Dr. Marja-Kazimierz Krzyżanowski radcą w VI st. sł. — Przyjęci na praktykę referendarską w Krakowie: Mag. praw Zenon Brem, Mag. praw Marja Rosnerówna.

Kino.

Sylwetka Jackie Coogana. Jackie Coogan rozpoczął swą karjerę filmową, gdy miał 4 lata, to jest w wieku, w którym dzieciaki zwykły się bawić blaszanymi żołnierzami i klockami. Odkrywcą talentu Coogana jest Charlie Chaplin. Rodzice genjalnego chłopca są aktorami kabaretowymi. Nic więc dziwnego, że malec od niemowlęcych lat obeznał się ze sceną i jej wymaganiami. Talent dał Cooganowi w krótkim przeciągu czasu ogromny majątek. Dziś, jako 13-letni chłopak jest już nie aktorem, ale jednym z wybitniejszych rentjerów Ameryki.

Jakie filmy idą w Indjach. Jeden z największych pism indyjskich „Times of India“ przynosi artykuł na temat „zalewu“ rynku angielskiego oraz kolonji angielskich filmami amerykańskimi. W artykule tym czytamy: „Największem powodzeniem cieszą się obrazy z życia Indji. Po nich idą amerykańskie filmy awanturnicze oraz obrazy z życia zwierząt. Trzecie miejsce zajmują groteski Harolda Lloyd'a; dopiero po nich idzie zwyczajna dramatyczna i komedjowa produkcja Paramount'u, Metro Goldwyn'u i First National'u“.

W kinach włoskich można palić tytoń. Ciekawą inowację wprowadzono obecnie we Włoszech. Mianowicie Związek właścicieli kin włoskich uzyskał od rządu zezwolenie na prawo palenia przez publiczność tytoniu w kinach, o ile lokale posiadać będą odpowiednią wentylację. Pomijając już to, że kłęby dymu przeszkadzają padającym z aparatu na ekran promieniom świetlnym, inowacja ta, zwłaszcza w gorącej Italji, nie spotka się z uznaniem publiczności, uczęszczającej do kin, mieszczących się zazwyczaj w dusznych lokalach.

Ruch wydawniczy.

DR. JAN PIEKAŁKIEWICZ. Statystyka miejska, (daje możliwie doskonałą charakterystykę działalności statystycznej miast polskich w porównaniu z ważniejszemi miastami zagranicznemi).

Wyszedł z druku zeszyt I Tomu IV Kwartalnika Statystycznego, zawierający artykuły i dane liczbowe obejmujące poszczególne zagadnienia życia gospodarczego i społecznego Polski, a mianowicie:

Sport.

ŚWIĄTECZNE WYNIKI PIŁKARSKIE W KRAKOWIE.

Wisła Old Boys—Garbarnia 3:1 (1:0); Jutrzenka I—Podgórze 3:2 (3:1). Zawody towarzyskie; Wisła III—Pogoń II 5:1; Czarni—Cracovia III 3:1 (2:1).

—ooo—

Zawody ligowe w kraju.

W ciągu dwu dni Zielonych Świąt odbyły się tylko trzy rozgrywki o mistrzostwo Polskiej Ligi Piłki Nożnej. W Warszawie dn. 5 bm. **Czarni (Lwów) pokonali Warszawiankę 5:1 (3:1).** Zwycięstwo to było z góry do przewidzenia. Czarni mają za sobą ładne wyniki z Pogonią 3:1 (!...) oraz Wartą 3:0. Warszawianka nie przedstawia obecnie groźnego przeciwnika. Goale dla Czarnych zdobył Nastula (2) i Chmielowski 3 (3). Dla Warszawianki: Hazelbusch.

Match Legja (Warszawa)—Czarni (Lwów) dn. 6 bm. w Warszawie przyniósł nową niespodziankę. Legja zwyciężyła Czarnych 2:0 (1:0). Zdobywcami bramek byli dawni ulubieńcy Krakowa Ciszewski i Nawrot, b. gracze „Cracovii“. Zwycięstwo to nad równowartościowym dotąd przeciwnikiem wysunęło Legję na piąte miejsce w tabeli mistrzostw z 10 pkt.

We Lwowie dn. 5 bm. I. F. C. (Katowice) **zwyciężył Hasmoneę 4:2 (1:0)** przy 4.000 widzów. Bramki dla I. F. C. zdobyli: Geisler (2) i Görlitz, czwarta samobójcza. Dla Hasmonei Steuermann i Mahler.

Stan rozgrywek P. Ł. P. N. przedstawia się obecnie w ogólnej punktacji w sposób następujący: Wisła 15 pkt.; I. F. C. — 12; Ł. K. S. i T. K. S. — 11; Legja i Ruch — 10; Czarni — 9; Warta i Polonja — 8; Pogoń — 7; Warszawianka i Turyści — 5; Hasmonea — 4; Jutrzenka 1.

Tabela po każdej niedzieli przedstawia się coraz bardziej interesująco. Na jej czoło wysuwają się kluby dotąd mało znane w polskiem piłkarstwie. Dotychczasowi „mistrze“ znajdują się w niej na szarym końcu („Warta“, „Polonia“, „Pogoń“). **Należy wyróżnić coraz lepsze wyniki Legji warszawskiej, która jest filją piłkarstwa krakowskiego.**

MATCHE TOWARZYSKIE I INNE.

W Poznaniu dn. 5 bm. Ł. K. S. bije Wartę 1:0 (0:0). Nazajutrz **Warta** rehabilituje wynik **zwyciężając Ł. K. S. 4:1 (2:0)** przez bramki Przybysza (2), Rudzkiego i Spojdy (karny). Dla Ł. K. S.-u honorowego goala strzela Durka.

W Łodzi dn. 5 bm. Turyści zwyciężają Hakoah (Bielsko) 5:3 (0:0). Nazajutrz „poprawia“ ten wynik **Ł. T. S. G. bijąc Hakoah 2:0 (0 : 0).**

We Lwowie dn. 6 bm. I. F. C. (Katowice) **osiąga w matchu towarzyskim z Hasmoneą wynik 3:1 (1:0).**

W Chrzanowie grała dn. 6 bm. Wisła rez. z Sokołem, zwyciężając go 7:1 (4:1). Match o mistrz. K. O. Ł. P. N. Goale zdobyli dla Wisły: Kotlarczyk, Chorąży (po 2), Krupa II. Kołat i Stefaniuk.

W Świętochłowicach dn. 6 bm. Śląsk pokonał Ruch (W. Hajduki) **6:3 (3:1).**

W Tarnowskich Górach dn. 6 bm. I. F. C. ustanawia wynik z niemieckim klubem „Frisch Frei“ (Hindenburg) 4:2 (4:1).

—ooo—

PIĘŚĆ POLSKICH GÓRNOŚLĄZAKÓW SILNIEJSZA OD NIEMIECKIEJ.

Pięściarska reprezentantywka polskiego Górnego Śląska pokonała repr. niemieckiego Górnego Śląska w stosunku 10:4. Zawody odbyły się w dn. 6 bm. na **boisku I. F. C.** w Katowicach pod gołem niebem przy udziale 3000 widzów. Był to wspaniały sukces polskich pięściarzy: Moczki (w. musza), Górnego (w. piórkowa), Kulesy I. (w. lekka) oraz Wocki (w. ciężka, mistrz G. Śląska), który zwycięża w drugiej rundzie Juraszka mistrza niemieckiej policji.

Dwie pierwsze imprezy sportowe z okazji Wystawy Sportowej we Lwowie.

POLSKA PRZEGRAŁA W TENNISIE I SZERMIERCE DO RUMUNJI.

W dn. 4 bm. w dalszym ciągu zawodów tennisowych Rumunja—Polska padły wyniki: Lupu i Poulieff—Stolarow i Steiner 6:0, 7:5 i 6:3. Zwyciężyli bez trudu Rumuni, przyczem wybijał się na pierwszy plan Poulieff doskonałą grą przy siatce. W dn. 5 bm. odbyła się emocjonująca wielce partja **Poulieff—Marczewski 6:3, 3:6, 7:5 i 7:7,** poczem została przerwana z powodu ciemności.

Rownocześnie odbywał się match Warszawa—Lwów z wynikami: Emchowicz (Warszawa)—Zbigniew Kuchar 3:6, 6:2 i 6:4; Marszewski—Kuchar Wł. 3:6, 6:3 i 6:3: Emchowicz i Wielowiejski (Warszawa)—dr. Wolisz i Bielisz 4:6, 6:4 i 6:4; Loth Jan (Warszawa)—Lantner (Lwów) 6:4 i 6:2; Wielowiejski—Bielski 6:4 i 6:2, oraz Szczerbiński—dr. Wolisz 6:2, 3:6 i 6:3. Poza konkursem odbyła się partja mieszana Dubieńska i Poulieff—Groblewska i Kuchar Wł. 6:4 i 6:4.

Na tem zawody zakończono. Rumunja prowadzi z Polską 4:0, a Warszawa ze Lwowem 6:1.

Trzeba na usprawiedliwienie naszej reprezentatywki nadmienić, że była znacznie osłabiona z powodu nieobecności w Polsce naszych mistrzów „białego sportu“ t. zn. Kleinadla, Czetwertyńskiego i Richterówny. Rumuńską reprezentancję ustalono z rakiet tej miary co: Poulieff i pani Golescu znani z mistrzostw krakowskich w ub. r., oraz dr. Lupu.

Z powodu nieobecności w kraju łódzkich reprezentantów tennisowych, projektowany trójmecz Łódź—Warszawa—Lwów ograniczył się tylko do zawodów między obu ostatniemi miastami.

W matchu szermierczym dn. **5 i 6 bm. Polska przegrała z Rumunją nie mniej dotkliwie.** W floretach wygrali Rumuni 5:1, w szpadach **12 i pół do 3 i pół, w szablach 8:8 punktu** z lepszym stosunkiem touches bo 65:59. Reprezentowali Polskę w szermierce, znani zawodnicy pp. Friedrich, Segda, Małecki, Zabielski, Ader, Papee oraz Golding, który zawiódł tym razem zupełnie.

Polska zdobywa Puhar Narodów w Warszawie.

Dnia 6 bm. w 6-tym dn. zawodów hippicznych w konkursie o „Puhar Narodów“ 1) miejsce zdobyła Polski (48 punktów karnych), 2) Francja (61 pkt.), 3 Węgry. Ekipa polska otrzymała złote medale, ekipa francuska srebrne, węgierska brązowe.

Derby Polskie (25 tysięcy złotych) wygrała klacz Fala III. hr. Morstina, na drugim miejscu był Amo, na trzeciem Bosfor. W biegu brało udział 12 koni. W biegu o nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej wzięło udział 7 koni. Nagrodę (15.000 zł.) wygrał Forward, p. Grzybowskiego, drugi przyszedł Granat, także p. Grzybowskiego, trzecim był Ten. Na Derbach obecny był Pan Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie Rządu i wielka ilość publiczności. Pogoda chmurna, tor ciężki.

—ooo—

Dziesięć polskich rekordów lekkoatl.

NA ZAWODACH JUBILEUSZOWYCH „WARTY“ W POZNANIU.

Dnie 5 i 6 bm. staną się historycznemi dla „Warty“. Wyniki przeszły oczekiwania. W zawodach pań ustanowiono 8 rekordów polskich, a mianowicie: **w biegu na 80 m.** ustanawia rekord **Gędziorowska** (T. K. S.) w czasie 8.2 sek.; **w biegu na 100 m., ta sama zawodniczka** uzyskuje czas dotąd najlepszy dla pań a mianowicie: 13.3 sek.; **w biegu 1.000 m. Wieczorkiewiczówna** (A. Z. S. Warszawa): 3.32.2 sek. (rekord!); **w biegu 80 m. z płotkami: Jabłczyńska** (A. Z. S. Warszawa): 13.9 sek. (rekord!): **Sztafeta 4×200 m.:** 1) **Warta 2.04.7 sek. (rekord); Skok w dal** (rekordowy polski) osiąga p. Jabłczyńska (A. Z. S. Warszawa) ... 4.82 cm. **W rzucie oszczepem (rek.): „Perska“** (Cracovia): 32 m. 49 i pół cm.; **W biegu na 200 m.:** Wiśka (Wisła) osiąga rekord okr. krak. w czasie 29.2 sek.; **W rzucie kulą** ustanawia rekord polski **Jasna** (Cracovia): 8 m. 82 cm.

W zawodach panów ustanowił jeden rekord polski Sikorski (Polonia) skacząc w dal 6 m. 85 cm.

Prof. Tad. Estreicher o procesach chemicznych prochu.

CZY NAUKA ZNA WYPADKI SAMOZAPALANIA SIĘ PROCHU?

W związku z katastrofalnym wybuchem zwróciliśmy się do wybitnego chemika, kierownika I. Zakładu chemicznego Uniw. Jag. **prof. Tadeusza Estreichera** o opinję w sprawie możliwości automatycznego zapalenia się prochu w prochowni oraz eksplozji. Sprawa powodów wybuchu jest dziś na ustach całego Krakowa, to też z całą świadomością i troską należy kwestję tę oświetlić ze wszystkich możliwych punktów widzenia.

Czy możliwem jest samozapalenie się materjału wybuchowego?

Reakcje chemiczne działają w prochu przy każdej temperaturze, tak że **teoretycznie nauka mogłaby usprawiedliwić wybuch, względnie spalenie się łagodne prochu w każdej temperaturze.** Nieobliczalny wpływ na zachowanie się reakcji chemicznych w prochu — mówi prof. Estreicher — wywiera **podwyższenie się temperatury.** Wtedy reakcje te przebiegają łatwiej i wyładowują się w sposób eksplozywny.

Proch rozkłada się ciągle pod wpływem temperatury i działania, powietrza. Nieraz mimo wszelkie środki ostrożności nie da się utrzymać prochu zwłaszcza w większej ilości w odpowiedniej temperaturze, dającej zupełną gwarancję bezpieczeństwa. **Jest również możliwe, że w pewnem skupieniu prochu na różnych** miejscach panuje różna temperatura, **zależna** od okoliczności zewnętrznych.

Nauka zna już podobne wypadki samoczynnego zapalenia się prochu. Są to wypadki skontrolowane i wykluczające możność innej interpretacji. Takim był np. wybuch na pancerniku francuskim „Jena“ w r. 1907, gdzie magazyn prochu. leżący w sąsiedztwie sali z dynamomaszynami rozgrzał się do temperatury 50—60 stopni i wybuchnął. Wypadków takich na okrętach nauka stwierdziła już kilka.

Środki zapobiegawcze leżące w samej naturze fabrykowania prochu są zawsze używane, choć **nie dają one absolutnej samoobrony przed względami temperatury i działania powietrza,** które zaznaczone zostały wyżej. Proch przy fabrykacji wymywa się, neutralizuje sodą, żelatynuje się np. zapomocą acetonu i t. d.

Naukowa tedy opinja przez usta prof. Estreichera w abstrahowaniu od innych możliwych przyczyn i interpretacji, stwierdza jeszcze raz nieobliczalne i niedające się usunąć niebezpieczeństwo skupień prochu jako centrów wulkanicznych w kraju. **Toteż powinna ona poza swoją objektywną wartością być rodzajem pouczenia i mementa groźnego w stronę tych czynników, które umieszczają nam owe wulkany pod stopami.**

Z teatru im. Słowackiego.

Rewolucja w Porto Banos. Awantura komedjowa w 3-ch aktach R. Hardinga Davisa. Przekład Andrzeja Marka. Reżyserował Roman Niewiarowicz.

Canicule, wywodząca się od łacińskiego „canis“, oznacza w astronomji nieba Psią Gwiazdę, a w astronomji ziemi pieski czas, który wałęsa się po ulicach miasta z wywieszonym ozorem i ciężko dysząc marzy o zielonej trawce. Nastrój ten jest zaraźliwy i udziela się ludziom. Spaleni gorączką tropikalnej raży śnią po nocach o łąkach poszumnych i cienistych lasach, a za dnia bawią się „w zielone“ i częstują się nawzajem: marzyciele — czterolistną koniczynką, a realiści — rzodkiewką i sałatą. A jeżeli ich już ostateczna bieda przyciśnie, gotowi są zadowolnić się pierwszym lepszym surogatem byle zielonym, z czem licząc się dyrekcja Teatru Słowackiego obejrzała się za autorem mającym zielono, bardzo nawet zielono w głowie i uraczyła nas w sobotę zamorską nowalijką, wyhodowaną na licho uprawionej grządce p. Hardinga Davisa.

Nie koniec jednak na tem. Dogodzić jednej tylko stronie, publiczności, to zamało na ambicję dyr. Nowakowskiego; pomyślał więc i o drugiej, podwładnych mu aktorach, i przemienił dla nich scenę w kort tennisowy czy stadion footbalistów. Niech sobie rabiata pohasa do siódmego potu, przewietrzy się trochę na morzu, pohuśta — gdy trzeba — na trapezie, wskoczy — choć nie trzeba — do kufra, nawywija rękami, i nogami, nakrzyczy do woli i parsknie śmiechem od ucha do ucha (nie takim jednak. ażeby aż sala echem się odezwała) i dociągnie szczęśliwie do oazy, zwanej wakacjami.

Mając to wszystko na względzie można ostatecznie wybaczyć teatrowi „Rewolucję w Porto Banos“, ale wysłuchać ją przyciężko, a europejskim żołądkiem strawić nie sposób. Na to trzeba wzróść w innej zgoła atmosferze. Trzeba po całodziennej, zziajanej gonitwie za dolarem pożądać byle jakiego, byle łagodnego przejścia od zgiełku dnia do zaciszności nocy; trzeba nie umywszy sobie rąk, pełnych godności, ale zasmolonych przy kotłach, w lakierkach oczyszczonych przez ulicznego pucobuta, w marynarce wyssanej z kurzu przez elektryczny vacuum cheaner, w kołnierzyku papierowym z sensacyjną na nim powieścią i zesztandardowanym kapelusiku na głowie rozsiąść się w krześle za swoich 25 centów i gapić się przed siebie z dobrą wiarą, że to, co się na scenie rozgrywa: harce małp z krokodylami czy spodniczkowe ewolucje Barrisonek jest warte widzenia i... 25 centów. Taka widownia bez przesądów estetycznych i artystycznych wymagań całkowita t a b u l a r a s a na punkcie sztuki, może scenicznym gulaszom w rodzaju „Rewolucji w Porto Banos“ przyglądać się z zajęciem a może nawet szczerym zachwytem. P. Harding Davis miał — zdaje się — poważne ambicje w tym kierunku i z pamięcią o tem bujdę swą skonstruował. Miałbym nawet, — o ile poprzez słoną wodę można je sobie wyrobić, — pewne podejrzenie, że śniły mu się laury „Kościuszki pod Racławicami“ w Polsce a „Cyrana“ we Francji. Są bowiem w „Rewolucji w Porto Banos“ akcenty patrjotyczne; sytuacje dumę yankesów głoszące i gloryfikujące potęgę Stanów Zjednoczonych. W pierwszym akcie bowiem widzimy wszechmoc dolara, w drugim pogardliwie-pobłażliwy uśmiech anglosasa dla romańskich republik międzymorza i ich parodniowych dyktatorów, w trzecim wreszcie naginającą ich do swej woli flotę z gwiaździstą banderą. — motywy zatem, które mogą i muszą obywatela United States of North-America napełnić narodową dumą. Nas jednak, przeżytych europejczyków, którzy z prymitywami teatralnymi zerwaliśmy oddawna, nie można już brać na takie kawały, zwłaszcza, kiedy je sklecono niedbale, a cogorsza — w pierwszym akcie — rozwlekle i nudnie.

To uwalnia recenzenta od podawania treści sztuki, opartej na naiwnej, a coraz nieprawdopodobniejszej sytuacji. Szkoda czasu i atłasu, a przedewszystkiem tej pracy, jaką w wystawienie „awantury komedjowej“ włożono. Dano ją na próbę reżyserskich zdolności p. Niewiarowicza, które się w inscenizacji sobotniej dobrze uwydatniły. Koledzy poszli koledze na rękę i awanturowali się na scenie c o n a m o r e. P. Milski zamienił się w skoczka i kautschukmana zarazem, nie żałującego swych kości na cyrkowe łamańce. Sekundował mu p. Karczewski, wyczyniając sobą niebywałe hocki-klocki, które udzieliwszy się fantastycznym wprost butom, peruce, kapeluszowi, a nawet lasce, doprowadziły je do samodzielnej gry. Postać jego, pochwycona wprawnym ołówkiem Cruikshank'a, zmieściłaby się doskonale w którejś z jego satyrycznych seryj lub mogłaby być ilustracją do „Zegara pana Humphrey“ Dickensa. Na ten wzór naprowadził artystę bodajże... Chaplin. Z innych wykonawców sztuki wpadał w oko bardzo dobry detektyw, p. Rozmarynowskiego, który jego liryczne dotąd emploi rozszerzył na role charakterystyczno-komiczne. Szarża p. Komornickiego przypadła jak ulał do przeszarżowanego tekstu, temperament zaś Juanity, w interpretacji p. Klońskiej-Sauerowej, tryskał niegorzej od syfonów wody sodowej, którą gaszono ognie jej hiszpańskiej czy kreolskiej krwi. Od tego płaskiego tła odbijała korzystnie szczerością akcentów i naturalnością gestu gra młodej pani konsulowej w wykonaniu p. Taidy Granowskiej. Słowem bujdę Davisa zagrano — technicznie — bez zarzutu, a temsamem dobitnie podkreślono, że amerykańska skórka nie stała za europejską jej wyprawę.

Nielicznie zgromadzona publiczność nie dostroiła się do tonu bujdy i... nie gwizdała.

Maciej Szukiewicz.

Co słychać w Krakowie?

Po wybuchu prochowni w Witkowicach.

BADANIE SZKÓD W KRAKOWIE.

Celem ustalenia rozmiaru i wysokości szkód materjalnych na terenie m. Krakowa delegowano organy budownictwa miejskiego i komisarjatów obwodowych dla obejścia poszczególnych dzielnic miasta dla spisania i oszacowania szkód zrządzonych wybuchem. Wysokość znaczniejszych strat materjalnych zostanie ustalona w najbliższych dniach przez mięszane komisje miejsko-rządowe. **Właściciele realności i mieszkańcy dotknięci wybuchem, a przez organa miejskie przy spisywaniu szkód pominięci, winni zgłaszać się w dotyczących Komisarjatach obwodowych dla podania rodzaju i wysokości szkód.**

Zarząd miasta wzywa mieszkańców miasta, aby najspieszniej usunęli resztki szyb, potłuczonych dachówek, naderwanych cegieł i rynien, co ze względów bezpieczeństwa publicznego jest nieodzownie konieczne. **We wtorek 7 bm. przystąpił Zarząd miasta do remontu Miejskich Zakładów Sanitarnych na Prądniku Białym celem możliwie najrychlejszego oddania** ich z powrotem do użytku publicznego. Równocześnie zarządzono zbadanie stanu budynków miejskich dla ustalenia strat przez gminę poniesionych.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY MIASTA.

We czwartek 9 bm. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady m. Krakowa, na którem **będą omawiane sprawy związane z katastrofą wybuchu.** Rada miasta ma wysunąć w pierwszym rzędzie żądanie bezwzględnego i natychmiastowego usunięcia prochowni wojskowych z sąsiedztwa Krakowa.

W dniu wczorajszym okręgowy dyr. robót publ. inż. Dudek przedstawił wojewodzie szczegółowy wykaz szkód i plany odbudowy zniszczonych wsi pod Krakowem. Jak słychać dyr. Dudek projektuje rozebranie resztek zniszczonych domów i przystąpienie do odbudowania ich od fundamentów.

BOHATERSKI KAPRAL OTRZYMA SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI.

Jak się dowiadujemy, władze wojskowe przesłały raport do Warszawy w sprawie bohaterskiego zachowania się komendanta fortu w Witkowicach kaprala Nierządy z 6 pap., który mimo odniesionych ran wytrwał na posterunku, a nawet gdy mu kazano opuścić wartownię zażądał zluzowania go w myśl przepisów. Kapral Nierząd ma otrzymać srebrny krzyż zasługi. Znajduje się on obecnie w szpitalu; ma pokaleczoną silnie twarz i oczy.

W MUZEUM NARODOWEM.

w Sukiennicach wybuch dał się odczuć bardzo silnie, powodując wybicie i wysadzenie szeregu okien, głównie od strony ul. Szewskiej, w Langerówce, oraz rozbijając **48 szyb w szklanym dachu.** Jedna z upadających szyb skaleczyła panią N., zwiedzającą sale wystawowe, zadając jej głęboką ranę ciętą na głowie. Wstrząśnienie powietrza zaznaczyło się w salach wystawowych z taką siłę, że **ogromne płótno obrazu „Czwórka“ Chełmońskiego zostało wyrwane z ram i rzucone na ziemię, podczas gdy ramy pozostały na ścianie. Na szczęście obraz poza drobnemi zadraśnięciami nie doznał znaczniejszych uszkodzeń.**

SPIS RANNYCH.

opatrzonych w szpitalach i na pogotowiu ratunkowem wykazuje przeważnie lżejsze rany. Z pośród ciężko rannych opatrzono dotąd na oddziale chirurgicznym szpitala św. Łazarza 8 osób, a na pogotowiu 3 osoby. Wśród dzieci z zakładów leczniczych w Witkowicach i Prądniku są na ogół lżejsze zranienia, zaznaczyć należy, **że do wczoraj nie odnaleziono jeszcze 22 dzieci, które spłoszone wybuchem rozbiegły się po wsiach i być może znajdują się pod opieką miejscowej ludności.** Kilkanaście osób zostało dotkliwie pokaleczonych w oczy, tak, że grozi im bądźto zupełna utrata wzroku bądźteż ślepota na jedno oko.

Przyjazd Komisji wojskowej.

Wczoraj rano przybył automobilem do Krakowa wiceminister gen. Konarzewski, szef administracji M. S. Wojsk. wraz z szefem departamentu uzbrojenia pułk. Kierzniewskim. Komisja **przystąpiła natychmiast do opracowania zarządzeń w kierunku rozdrobnienia magazynów amunicji i rozrzucenia ich w szerszym promieniu, by na przyszłość odsunąć od Krakowa niebezpieczeństwo.**

Dotychczasowy układ magazynów amunicyjnych koło Krakowa nie jest wprawdzie tak korzystny, jakby sobie tego życzyć należało, w każdym jednak razie sytuacja nie jest bezwarunkowo taką, żeby mogła w przyszłości grozić miastu katastrofą.

CZYN GODNY NAŚLADOWANIA.

Mr. Józef Koperski, właściciel apteki im. Królowej Jadwigi, przy ul. Karmelickiej 9, w Krakowie, złożył do rąk wojewody krakowskiego oświadczenie, że szkodę wyrządzoną w ubikacjach laboratoryjnych i przy recepturze w jego aptece ponosi sam, pragnąc w ten sposób ulżyć Komitetowi ratunkowemu podjętej akcji przyjścia z pomocą wydatną tym najbiedniejszym.

Nadto p. Koperska żona wymienionego złożyła przy tej okazji do rąk wojewody zł. 100 na akcję ratunkową dla biednych rannych dzieci. Obywatelskie stanowisko p. Koperskiego zasługuje na szczególniejsze podkreślenie i należałoby sobie życzyć, aby znalazło wielu naśladowców.

Przyczyna wybuchu — niestwierdzona.

Oświadczył to wyraźnie wicepremjer Bartel na konferencji prasowej w Warszawie. Powiedział: „Śledztwo, które skoncentrowane zostało w ręku prokuratora wojskowego, prowadzone jest bardzo energicznie. Jutro lub pojutrze będzie można powiedzieć coś bardziej konkretnego. Dziś jest to jeszcze przedwczesne.

Dopiero śledztwo wykaże, czy działała tu zbrodnicza ręka, czy też zaszedł tam proces chemiczny, który stał się pryczyną katastrofy“.

Oświadczenie wicepremjera p. Bartla stoi w sprzeczności z twierdzeniem wojewody Darowskiego, który uprzedzając wyniki śledztwa, dopatrywał się przyczyn wybuchu w procesie chemicznym prochu artyleryjskiego.

Zjazd niższych funkcjonarjuszy państw.

W dniu 5 bm. o godz. 9 rano w sali Kopernika Uniw. Jag. rozpoczął swe obrady zjazd niższych funkcjonarjuszy państwowych. Organizacją zjazdu zajął się Zarząd okręgowy województwa krakowskiego Związku Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych. W obradach uczestniczyli **delegaci z całej Polski** oraz członkowie miejscowego oddziału Związku. Jako goście przybyli na posiedzenie zjazdu **senator Adelman oraz posłowie Holeksa i Puchałka z kl. Ch. D.** Po zagajeniu obrad przez prezesa Zarządu okr. wojew. krak. Związku Niż. Funkcj. Państwowych p. Łabuzka, wybrano przewodniczącym **p. Muchę,** prezesa Zarządu Centralnego Zw. w Warszawie, wotantem **p. Zaworotnika,** prezesa oddziału lwowskiego. Sekretarzowali panowie: Cyryl, Onyszkiewicz i Olszański.

Tematem obrad były **sprawy uposażeniowe.** Żądania niższych funkcjonarjuszy państwowych **w kierunku poprawy bytu** wyraziły się w uchwalonej obszernej rezolucji, którą postanowiono wysłać do rządu oraz ciał ustawodawczych. Rezolucja zwraca uwagę na **pokrzywdzenie niższych funkcjonarjuszy b. zaboru austrjackiego** przez ustawy polskie w stosunku do tego, co im dawały ustawy austrjackie i domaga się **przyznania niższym funkcjonarjuszom stopni służbowych od 14 do 10 włącznie.** Ustawa uposażeniowa z października 1923 r. przyznaje funkcjonarjuszom państwowym stopnie od 16 do 10 włącznie, jednak rozporządzenie Rady ministrów z listopada 1925 roku pokrzywdziło ich, spychając ich do stopni od 16 do 13 włącznie. Dalej rezolucja domaga się stosowania **ruchomej mnożnej, zrównania emerytów państw zaborczych,** którzy przecież służyli społeczeństwu polskiemu, **z emerytami polskimi,** ubrań służbowych, ścisłego stosowania święcenia niedziel i świąt, 8 godz. dnia pracy, względnie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, podwyższenia dodatków, jak strawnego, kilometrowego itd., wreszcie **żąda mieszkań wolnych i stabilizacji po upływie dwu lat.** Wszystkie przemówienia obradujących miały za treść te właśnie sprawy.

Senator Adelman oświadczył imieniem klubu Ch. D., że **uznaje żądania niższych funkcjonarjuszy za słuszne i przyrzekł poparcie ich postulatów.**

Przemówienie posła Holeksy.

Następnie **poseł Holeksa** w dłuższem przemówieniu, podkreślając słuszność żądań niższych funkcjonarjuszów państwowych zaznaczył, **że już w obecnej chwili mogłyby się znaleźć fundusze potrzebne na poprawę bytu funkcjonarjuszy państwowych** bez dalszego podatkowego obciążenia obywateli, przedewszystkiem przez zwiększenie wpływów z monopoli drogą ich należytej reorganizacji bez podwyższania cen za towary monopolowe. Mamy obecnie również pewne zapasy kasowe, stosunkowo poważne, które pozwalają na polepszenie bytu pracowników państwowych, chodzi tylko o to, aby przy nadzwyczajnej sesji sejmowej, jaka obecnie nadchodzi, organizacje funkcjonarjuszy państwowych i ciała ustawodawcze doszły do porozumienia z rządem w sprawie zrealizowania poprawy bytu szerokich mas pracowników państwowych.

Dalej zwrócił uwagę poseł Holeksa na to, że Sejm przy uchwalaniu budżetu na r. 1927-28 powziął **rezolucję, wzywającą rząd do podniesienia poborów pracowników państwowych w miarę wzrostu wpływów ponad normę.** Dotychczas jednak rząd nie zrealizował ani zaleceń ciał ustawodawczych ani własnych obietnic. **Potrzeba więc, aby organizacje pracowników łącznie z ciałami ustawodawczemi zmusiły rząd do zajęcia jasnego stanowiska w tej sprawie i do załatwienia jej w dodatkowym budżecie państwowym,** który razem ze sprawą pożyczki państwowej musi być uchwalony na nadzwyczajnej sesji. Podkreślił również poseł Holeksa, **że częstokroć pokrzywdzenie funkcjonarjuszy państwowych pochodzi z niewykonywania przez rząd obowiązujących ustaw. I tak rząd nie wykonał postanowień ustawy uposażeniowej i skrzywdził niższych funkcjonarjuszy państw. o 3 stopnie, nie wykonał również postanowień Sejmu w sprawach emerytalnych.**

Intencją Sejmu przy uchwalaniu ustawy emerytalnej w odniesieniu do emerytów państw zaborczych było, aby jedynie tym tylko nie przyznawać 100% stawki, którzy mają niezbyt zaszczytną przeszłość z czasów zaborczych. Rząd jednak żadnemu z tych emerytów 100% nie przyznał. Zrobił natomiast inną rzecz, mianowicie **przeniósł na emeryturę tysiące ludzi młodych, którzy mogli dalej pożytecznie dla państwa pracować, a którzy obecnie obciążają ogromnie skarb państwa.** Organizacje funkcjonarjuszy państwowych mają szerokie pole do działania nie tylko przez interwencję u rządu, ale i przez dostarczania ciałom ustawodawczym materjału co do niewykonywania obowiązujących ustaw.

Kończąc, powiedział poseł Holeksa: „Jeżeli Szanowni Panowie w jakiejkolwiek sprawie uznają za właściwe zwrócić się do Klubu Chrześcijańskiej Demokracji, to Klub jak dotychczas, z całą życzliwością do tych spraw się odniesie i z całą chęcią i wpływem swoim, jak posiada, będzie słuszne postulaty popierał. Są one tem słuszniejsze, że położenie Wasze jest najcięższe i szczególnej pomocy potrzebuje. Chrześcijańska Demokracja w tym kierunku zawsze gotowa jest do usług, jakie panom oddać może“.

Poświęcenie dzwonu dla kościoła św. Mikołaja.

Kościół św. Mikołaja w Krakowie ogolocony z dzwonów rekwizycjami wojennemi posiadał tylko sygnaturkę. Składki, jakie napływały za czasów inflacji na ufundowanie nowych dzwonów po przewalutowaniu na złote stanowiły tak małą kwotę, że wcale nie pozwalały na zaopatrzenie świątyni w dzwony. Dzięki ofiarności krakowskiej rodziny Klimków, prolongującej tradycyjną ofiarność mieszczaństwa krakowskiego, otrzymała obecnie świątynia duży dzwon o pięknem brzmieniu. Napis na jednej stronie dzwonu głosi:

Imię moje św. Mikołaj
fundowała mnie rodzina Klimków
a wykonał we własnej pracowni
obywatel krakowski
Władysław Klimek i syn Karol.

Fundator, mechanik i fachowiec, ulał dzwon we własnej fabryce, przygotowawszy stop w piecu pudlarskim do topienia żelaza, uzyskując następnie rekord odlewania w przeciągu 30 min., przy niewielkiej stracie materjału 7%. Dzwon był odlany w obecności instruktora p. Lipczyńskiego i dyr. Tora. Poświęcenie dzwonu odbyło się w niedzielę o 5 po południu. Obok świątyni, gdzie na odpowiedniem podjum zawieszony był dzwon, zebrały się tłumy wiernych. Na podjum zajęli miejsce fundatorowie, komitet poświęcenia dzwonu oraz przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich, policji oraz wojska. Książę metropolita Sapieha, który dokonał poświęcenia dzwonu, przybył na uroczystość w otoczeniu ks. infułata Kulinowskiego, OO. Jezuitów, OO. Karmelitów Bosych oraz kleryków seminarjum krakowskiego i śląskiego. Księcia Metropolitę przyjął ks. proboszcz Tobjasiewicz. Po poświęceniu dzwonu przemówił do zgromadzonych wiernych ks. Machay, podnosząc znaczenie dzwonów w życiu religijnem, a następnie rozpoczęło się wpisywanie się na karcie pergaminowej ofiarodawców i uczestników uroczystości. Uroczystość uświetnił pięknym śpiewem chór chłopców szkoły św. Mikołaja oraz orkiestra 5 p. sap. Organizacją uroczystości zajął się komitet z hr. Fr. Ksaw. Pusłowskim i ks. proboszczem Tobiasiewiczem na czele.

Zjazd kandydatów adwokackich.

W niedzielę 6 bm. obradował w Krakowie Pierwszy Zjazd kandydatów adwokackich Małopolski i Śląska Górnego przy udziale delegatów Stowarzyszenia aplikantów z Warszawy. Obrady otworzył prezes Stow. kandydatów adw. w Krakowie Dr Molkner, który odczytał depeszę powitalną od prezydenta komisji kodyfikacyjnej, rektora Fiericha, honorowego członka Stowarzyszenia. Następnie wygłosili przemówienia powitalne: prezes apelacji Wolter, prof. Uniw. Jag. Dr Estreicher, wiceprezyd. m. Krakowa Dr Wielgus, pułk. Cięciel im. wojskowości i inni, oraz odczytano szereg depesz powitalnych.

Pismo prezesa Fiericha.

Żałuję bardzo, iż z powodu spraw familijnych nie mogę imieniem Komisji Kodyfikacyjnej Rz. P. wziąć udziału w dzisiejszem uroczystem zebraniu. Imieniem tej Komisji zagai Zjazd członek jej, prezes Izby adwokackiej Dr Trammer. Niechaj mi jednak będzie wolno w kilku słowach pismem powitać panów.

Praktyka i teorja prawa postępują równolegle; to nie odrębne dziedziny, to tylko różne oświetlenie problematów będących podstawą praworządności Państwa. Podobnie życie i prawo postępują prawidłowo zgodnie. Prawo ujmuje życie we właściwe formy; nieraz jednak **życie silniejsze od prawa przełamuje prawo i wskazuje mu właściwy kierunek. Oto łączność teorji i praktyki życia i prawa.**

Zwracam się do was czcigodni młodzi przyjaciele, jako reprezentantów praktyki i z przyjemnością stwierdzam, że mimo to nie postponujecie teorji i nieraz poświęcacie czas problemom teoretycznym i sprawom łączącym się z życiem gospodarczem. I dzisiejszy Zjazd wasz jest dowodem wielkiej waszej żywotności, solidarności i chęci służenia praworządności Państwa. Powinniśmy o tem pamiętać, że **czy jako sędziowie, czy obrońcy stron, czy oskarżyciele, czy nauczyciele prawa, wszyscy, powtarzam wszyscy ożywieni jedną myślą służymy sprawiedliwości.**

Życzę wam z głębi serca imieniem Instytucji, która ma stworzyć projekty prawa, abyście byli byli rzeczywiście **sługami praworządności państwowej, abyście po latach mogli stwierdzić, że jesteście godnymi następcami Zyblikiewiczów, Ziemiałkowskich, Suligowskich i wielu innych.** Z głębi serca życzę „Szczęść Boże“ waszej pracy.

Z kolei nastąpiły referaty w sprawach fachowych i zawodowych, oraz obrady komisji, poczem Zjazd uchwalił wspólne statuty w Krakowie i we Lwowie, oraz powołał wspólną Radę naczelną kandydatów adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego z siedzibą w Krakowie.

—o—

Miejski Komitet obchodu sprowadzenia zwłok Słowackiego.

na Wawel (Sekcja obchodowa Obywatelskiego Komitetu) odbędzie swe konstytuujące zebranie we czwartek 9 bm. o godzinie 6 po południu w sali konferencyjnej Magistratu. Stałe biuro tego Komitetu utworzone zostało wczoraj w Prezydjum na I. piętrze. Godziny urzędowe codziennie od 5—8 po poł. Do miejskiego Komitetu należą sprawy organizacji pochodu, straży obywatelskiej, oraz dostarczenia kwater i wyżywienia delegacjom i osobom przybyłym z całego kraju na pogrzeb Słowackiego do Krakowa. **Z naciskiem podkreśla się konieczność bezzwłocznego zgłoszenia delegacyj przy podaniu liczby uczestników, a to dla zabezpieczenia odpowiedniego miejsca, w pochodzie, jakoteż kwater i wyżywienia.** Komunikaty biura miejskiego Komitetu pojawiać się będą codziennie.

Na podstawie zarządzenia p. Ministra W. R. i O. P. mają zostać urządzone we wszystkich szkołach w okresie od 25 maja do 25 czerwca (możliwie nawet dwukrotnie) uroczyste obchody ku czci Juljusza Słowackiego, oraz zorganizowany udział młodzieży w samym obchodzie dnia 28 czerwca pod kierunkiem nauczycieli.

ZNIŻKI KOLEJOWE.

Ministerstwo komunikacji oznajmiło, że uczestnicy uroczystości obchodu Słowackiego mogą korzystać z ulgi taryfowej, t. j. 66-procentowej zniżki w drodze powrotnej. Szczegóły zastosowania ulgi przyznanej przez Ministerstwo komunikacji opracowuje Dyrekcja kolei w Krakowie i poda je w najbliższym czasie do wiadomości.

—ooo—

PROMOCJA. P. Stanisław Gutwiński, rodem z Krakowa otrzymał 3 bm. na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Życie gospodarczo-społeczne.

Polityka emigracyjna St. Zjednoczonych.

Pisząc o moim przyjeździe do Nowego Jorku wspominałem o trudnych do zrozumienia praktykach paszportowych i często bardzo niemiłych urzędnikach imigracyjnych. Europejczykom przyzwyczajonym do wolności poruszania się, gdzie im się tylko podoba, trudno pojąć, dlaczego podróżny opatrzony w kosztowną wizę udzieloną mu przez Konsula Stanów Zjednoczonych musi w **dodatku zapłacić 8 dolarów pogłównego** (head tax), a prócz tego urzędnik imigracyjny może go zawrócić z portu nowojorskiego. Powód tego jest prosty, a mianowicie Konsulowie zależą od Departamentu Stanu (M. S. Z.), a Urząd Imigracyjny (Immigration Service) od Departamentu Pracy. Należy tu jednak dla sprawiedliwości zaznaczyć, iż Departament Pracy ma obecnie licznych delegatów zagranicą, których zadaniem jest osądzenie, czy dany osobnik starający się o wizę może być wpuszczony na terytorjum Stanów. System ten, niedawno dopiero wprowadzony pozwala uniknąć w dużej mierze przykrych nieporozumień i przetrzymywania imigrantów na osławionej Ellis Island (wyspa, na której mieści się urząd imigracyjny portu nowojorskiego).

Urząd Imigracyjny, na czele którego stoi Generalny Komisarz, ma wcale pokaźny budżet. W roku fiskalnym (t. j. od lipca do lipca) 1926 wydatki wynosiły 5.851.705 dol., a dochody (przeważnie z pogłównego) 4.229.449 dol.

Jak wiadomo, Prezydent **Coolidge nie zatwierdził zmniejszenia kwoty z 164.867 na 153.541 rocznie** (przyczem Polska kwota spadłaby z 5,982 na 4,978). Przed wyborami na stanowisko Prezydenta kwota zapewne nie będzie zmniejszona a to na skutek protestów licznych obywateli amerykańskich obcego pochodzenia, z którymi stronnictwa muszą się liczyć. Dodaję jednak, iż sam Prezydent Coolidge już kilkakrotnie zalecał urzędnikom imigracyjnym większą ludzkość w zastosowywaniu ustawy.

Oprócz imigrantów w ścisłym tego słowa znaczeniu ustawa przewiduje pewne kategorje osób, jak np. księża, profesorowie, które nie podpadają pod kwotę. Również przedstawiciele państw obcych, ich rodziny i służba mają prawo wjazdu bez wszelkich uciążliwych trudności przeznaczonych dla poszukujących pracy zarobkowej. Turyści i osoby przybywające w celach handlowych otrzymują pozwolenie przebywania w Stanach Zjednoczonych na przeciąg 6 miesięcy.

Badając w dalszym ciągu budżet Urzędu Imigracyjnego znajdujemy po stronie wydatków pozycję 4,534.865 dol. na zastosowanie ustaw. Na tą sumę przypadają koszta t. zw. deportacji. W roku 1926 **deportowano 10.904 osoby** należące albo do kategorji osób, których pobyt w Stanach Zjednoczonych stał się sprzecznym z ustawami (zależność od dobroczynności publicznej, obłęd, niemoralność i t. d.) albo też do kategorji osób, które nielegalnie dostały się na terytorjum związkowe. Koszta strzeżenia granicy tak morskiej jak i lądowej przed przemycaniem imigrantów wynosiły w r. 1926 przeszło 1 miljon, a znacznie wzrosły w roku bieżącym.

Kilka zagadnień czeka na decyzję przyszłego Kongresu. Bezwzględne zastosowanie ustaw odbiło się niekorzystnie na rolnictwie wywołując nieproporcjonalny wzrost kosztów produkcji. Również brak służby domowej jest poważnem zagadnieniem wywołującem ożywione dyskusje tak publiczne jak i prywatne. Projektowany jest również spis obcych, lecz techniczne trudności i opór osób znajdujących się tu nielegalnie zapewne spowoduje odłożenie tego projektu na dalszą przyszłość. Bardziej aktualnem jest zastosowanie kwoty do imigrantów kanadyjskich i pochodzących z Ameryki Łacińskiej. Ustawy do dziś dnia ich nie dotyczą, co wywołuje duży napływ taniego robotnika szczególnie z Meksyku.

Osobiście uważam, że najbardziej ujemnym skutkiem ograniczeń i trudności wynikających z przepisów, o których mowa jest **oddzielenie Stanów Zjednoczonych od reszty świata kulturalnego murem**, co wpływa bez wątpienia na charakterystyczną dla Amerykanów ciasnotę pojęć, a często i ignorancję. Ponieważ jednak zamknięcie dopływu obcych robotników uważane jest za jeden z powodów wysokich płac i dobrobytu wątpić należy, aby w bliżkiej przyszłości polityka imigracyjna tego kraju uległa zasadniczej zmianie. **A. N.**

Nowy Jork w maju.

Pomyślny prognostyk urodzaju.

Według ostatnich informacji, otrzymanych przez Gł. U. Statystyczny i centralne organizacje rolnicze, stan zasiewów w poszczególnych województwach **ostatnio się poprawił dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym.**

O ile w stanie pogody nie zajdą nieprzewidziane zmiany, niesprzyjające wegetacji roślin, **nieurodzaju w Polsce w tym roku nie będzie.**

Sadzenie nowych kartofli na miejsce wygniłych wczesną wiosną zostało już zakończone.

—o()o—

Ochrona rynku pracy

przed obcą konkurencją.

Według zatwierdzonego już przez Prezydenta Rzplitej rozporządzenia z mocą ustawy o ochronie rynku pracy, w czasie trwania bezrobocia na obszarze Rzplitej, pracodawcy mogą zatrudniać **obywateli państw obcych jedynie po uzyskaniu na to zezwolenia właściwej władzy. Przepis ten dotyczy tak pracowników umysłowych, jak i fizycznych oraz terminatorów.**

Postanowienia ustawy nie dotyczą pracowników, zatrudnionych u pracodawców, korzystających z eksterytorjalności, komiwojażerów firm zagranicznych, dalej przebywających stale **przynajmniej od 1-go stycznia 1921 r. w Polsce cudzoziemców, oraz sił artystycznych i naukowych.**

W wypadku zatrudnienia cudzoziemca bez zezwolenia władzy, ustawa przewiduje karę w wysokości od 100 do 10.000 zł. lub aresztu do 6-ciu tygodni. Do orzekania powołane są Sądy Pokoju.

Kłopoty walutowe Sowietów.

Rząd sowiecki zaprzestał sprzedawania zagranicę złota, srebra i platyny. Wywożenie kruszców poza granicę Z. S. S. R. zostało wzbronione. Czerwoniec ulega silnym wahaniom. W Persji i Afganistanie stracił on w ciągu ostatnich dni 5% dotychczasowej wartości.

—o()o—

Giełda akcyjna w zastoju.

Święta żydowskie wycisnęły na giełdzie swoje piętno. Wskutek abstynencji głównych klijentów, **zainteresowanie giełdą minimalne,** co odbiło się i na obrotach. W tych warunkach nie można było zupełnie ustalić tendencji, lub wyraźniejszego nastroju. Pewną wskazówką może być giełda warszawska, gdzie mimo bardzo słabych obrotów zaznaczyła się **lekka poprawa na rynku akcyjnym.**

Podobnie rzecz się ma z pogiełdą.

Notowano: Trzebinia 56—60 gr. Niemojowski 1.02 zł. Chybie 6.75 zł, Piasecki 14 zł.

Pożyczka Konwersyjna 65.50, dolarówka 56.25 zł.

W walutach nadal spokój. **Dolar tylko lekko zniżkowy i w silnej podaży.** Notowano go w Krakowie po zwykłym kursie 8.92—8.92 i pół zł. dewizę 8.94 zł.

Oficjalne notowania walut: Dolary 8.92. 8.94, 8.90, Belgja 124.30. 124.60, 124, Holandja 358.25. 359.15, 357.35, Londyn 43.44.5, 43.55. 43.31, Nowy Jork 8.93, 8.95. 8.91, Paryż 35.05, 35.14, 34.96, Praga 26.50, 26.56, 26.44. Szwajcarja 172.05, 172.48. 171.62, Włochy 49.60. 49.72, 49.48, Wiedeń 125.85, 126.16, 125.54.

Sprawy urzędnicze.

MIESZKANIA SŁUŻBOWE URZĘDNIKÓW.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadesłało nowe postanowienia w sprawie mieszkań służbowych dla urzędników.

W myśl tego zarządzenia mają korzystać z mieszkań służbowych wojewodowie, starostowie, komendanci wojewódzcy, powiatowi, oraz kierownicy komisarjatów policji państw., komendanci posterunków policyjnych, intendenci lub zarządzający odnośnemi budynkami, woźni przy starostwach, szoferzy i woźnice.

Normalna ilość pokoi w mieszkaniach służbowych ma wynosić: dla wojewodów 6 pokoi, a wraz z lokalem reprezentacyjnym najwyżej 9 pokoi, dla starostów i dla komendantów wojewódzkich policji państw. 5 pokoi o maksymalnej powierzchni pokoi 120 m. kw., dla komendantów powiatowych i kierowników komisarjatów policji państw. 3 pokoje o maksymalnej powierzchni 90 m. kw. dla komendantów posterunków policji państw 2 pokoje o maksymalnej powierzchni pokoi 75 m. kw. i tak samo dla intendentów, dla woźnych, szoferów i woźniców 1 pokój o maksymalnej powierzchni 30 m. kw.

Urzędnicy ci będą od 1 lipca 1927 b. r. opłacać za wspomniane mieszkania służbowe komorne w wysokości dodatku mieszkaniowego, a koszta ogrzewania i oświetlania mają ponosić z własnych funduszów.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

HENRYK BORDEAUX. 7

Czerwony bukiet.

Lady Mabel Word, córka dygnitarza w Indjach, jakkolwiek stała się kosmopolitką przez wykształcenie oraz podróże, była jednak zbyt dumną ze swego tytułu, ze swych stosunków w dyplomatycznym angielskim świecie, aby choć na chwilę powstać w niej mogła myśl poślubienia Francuza i osiedlenia się na kontynencie. Mnie samemu była niezależność zbyt droga, abym ją chciał postradać, poza tem miałem silnie wszczepione przesądy ras, pojęcia religijne, ideje i wierzenia, nienaruszone burzami mojej młodości, te zaś nie pozwoliłyby mi łączyć się na długie życie z cudzoziemką, choćby najpotężniejszą. Była ponętna, jak żadna inna, atoli tym urokiem, który wyklucza spokój i słodycz domowego ogniska, wymagając raczej otchłani i przepaści. Czy zechce zadowolić się tą koleżeńskością, przyjętą między ludźmi sportu, tak miłą w swojej szczerości, lojalności, a nawet współzawodnictwie, a pociągającą dla kobiety przez swoją nowość? W istocie nie dopuściliśmy jej nigdy w naszym wzajemnym stosunku. Mabel starała się mnie zadziwić, a równocześnie zachwycić. Ulegałem jej ponętom, czarowi, zdawała sobie z tego sprawę. Nacierała na mnie bezustannie i zmuszała do walk owych, w których w zaczepnych słowach ścierają się umysły, jak ciała. Wiedziała, że podnieca we mnie pragnienia, lubowała się tą świadomością. Zalotność, lub zaczepka miłosna, nie mogło być nic innego — zalotność zaś nie jest angielską przywarą. Igrała ze śniegiem, nachylała się nad przepaścią. Mieliśmy zobaczyć, które z nas najpierw ulegnie zawrotom głowy, kto wprzódy stoczy się po pochyłości. Wyzywała mnie do gry najzdradliwszej, jakże nie przyjąłbym wyzwania?

— Tak, odparłem, to będzie bardzo zabawne.

Postanowiliśmy zacząć od Doldenhornu. Od strony Kanderstegu jest to chyba najtrudniejsza wyprawa: skalna i lodowa ściana. Przerywa się te trudy noclegiem w szalecie alpejskiego klubu, zbudowanym na górnym Bibergu w wysokości zaledwie dwóch tysięcy metrów, tak, że na drugi dzień wypada jeszcze znaczny wysiłek. Miał to być pierwszy nasz nocleg.

Wieczorynka Wereny, djabeł poprowadzi tańce. Nie przewidzieliśmy jednak słoty, jaka rozgościła się w dolinie Kandery, niby u siebie. Ani Doldenhornu, ani Blümlisalpy; opary spowiły szczyty, weszły aż do hotelowych parków. Pierwszego dnia zniosła to Mabel nieźle. Upajał ją nasz projekt. Co kwadrans nieledwie biegała do barometru i wracała do pokoju Dicka — gdzie przebywaliśmy, by go rozerwać w chorobie — zapewniać nas, że barometr idzie w górę. Jakby nie wiedziała, że hotelowe barometry wszystkich uzdrowisk świata sporządzone są wedle specjalnego wzoru, a igle nie wolno wykroczyć poza stałą pogodę, chyba o parę nieznacznych punktów.

Atoli dnia następnego, gdy padał deszcz zmieszany z płatkami śniegu — temperatura bowiem przy owym końcu czerwca oziębiła się nagle — myślała, że zwarjuje.

— Czy mimo to wyruszamy?

— Mabel, jesteś szalona.

— Wybierzemy się dziś po południu. Przecież barometr idzie w górę! Za półtrzeciej godziny możemy dojść do schroniska. Wypogodzi się wieczorem, a jutro przy słońcu ukończymy wspinaczkę.

Napróżno zachęcaliśmy ją do cierpliwości, ja raczej, Dick bowiem bał się sprzeciwić straszliwej siostrze. Po południu rozjaśniło się na chwilę, nie wytrzymała:

— Tym razem wyruszymy.

— Jutro, Mabel, jutro, obiecuję to z pewnością.

Rozdrażniona, zadąsana, jak rozkapryszone dziecko, któremu nawet żywioły winne były ulegać, spojrzała mi prosto w oczy, rzucając te słowa:

— Tak, boisz się wieczorynki Wereny!

— Ja? — powiedziałem. — Ależ jeno o Werenie myślę.

— A zatem idźmy, dość już czekania.

Przed wyruszeniem Dick ze swej kanapy wygłosił do mnie szereg poleceń. Oddawał mi w opiekę siostrę, której nierozwaga była mu znana. W swej niewinności, polecał mi ją jako jej narzeczonemu. Obiecałem mu, że, niech tylko żyw będę, nie stanie się jej nic złego.

Wyszliśmy około piątej wieczorem. Droga prowadzi koło jeziorka Oeschinen, u stóp Blümlisalp, zmienia się w ścieżkę, wgryzającą się w skałę, wsuwa się pod kaskadę, sięga lasu Bimbergu, wije się wstęgą coraz to wyżej, aż się opiera o mur potężny, dźwigający pierwsze podstawy zwałów Doldenhornu. Stamtąd małego trzeba wysiłku, by dotrzeć do schroniska. Przy pogodzie jest to jeno przechadzka. Prawie od samego początku zepsuła nam ją istna zamieć śnieżna, przeplatana potokiem ulewy z pewnymi podmuchami. Zarzuciliśmy pelerynę na nasze kapiszony, tak, że niosąc plecaki, dusiliśmy się przy wspinaniu się w górę.

Sądziłem, iż wobec wzmagania się nawałnicy towarzyszka moja zrezygnuje i nakaże odwrót. Atoli szła naprzód, nie zdradzając zmęczenia i odwracając się jeno, by w nos mi się roześmiać, jakby dla podkreślenia „zabawności“ wycieczki, przyczem z pod kapiszonu ukazywała śliczną, zroszoną potem twarzyczkę. Dojdziemy aż do końca. Na myśl o schronisku, gdzie dla osuszenia wielki rozniecimy ogień, gdzie jeść i pić razem będziemy, sami w górach, na pewne bowiem nie będzie innych turystów, gdzie noc spędzimy we dwoje, może pod tymi samymi kocami, na ona myśl czułem niezwyciężoną odwagę.

Potrzebna była taka nadzieja dla urozmaicenia drogi. Krajobraz bowiem w około znikł całkowicie. Mgły zasłoniły nietylko szczyty, ale i zbocza. Dzień przedtem spadły śniegi i bardzo nisko, tak, że brnęliśmy w tym rozmokłym śniegu. Towarzyszyły nam modrzewie coraz niklejsze w miarę jak postępowaliśmy wyżej. Spojrzenie nie miało na czem spocząć, gdy Mabel wydała nagle okrzyk radości. Cóż mogła odkryć w onej szarudze, zasłaniającej wszystkie otaczające przedmioty?

— Ach! — zawołała do mnie — popatrz jakie to piękne!

Podszedłem do niej z powątpiewaniem, wskazała mi obraz najładniejszy w świecie: kępki rododendronów, których główki śnieg przebijały i błyszczały na bieli, niby krople krwi.

— Nazrywam ich trochę na wieczorynkę Wereny!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

Nowy dziekan kapituły.

We czwartek o godz. 11 przedpoł. dokona Książę Metropolita Sapieha w katedrze wawelskiej uroczystej instalacji dotychczasowego prałata-kustosza Kapituły Metropolitalnej ks. dra Marcelego Ślepickiego na prałata-dziekana Kapituły. Ks. prałat Ślepicki mianowany został dziekanem na wniosek Księcia Metropolity przez Stolicę Apostolską.

Kongres medycyny wojskowej w Krakowie.

W poniedziałek o godz. 8 rano przybyli do Krakowa z Warszawy uczestnicy IV międzynarodowego kongersu medycyny i farmacji wojskowej, po zakończeniu w Warszawie obrad kongresu. Przybyło 150 uczestników kongresu. Na dworcu powitał ich imieniem wojewody starosta Mikosz, imienie mmiasta wiceprezyd. Dr Schneider, dalej reprezentanci świata naukowego, oraz lekarskiego, wojskowego i cywilnego. Gdy pociąg zajeżdżał na stację, orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy, poczem w salonie przyjęć powitał gości imieniem miasta wiceprezydent Dr Schneider w krótkich, gorących słowach, wznosząc okrzyk na cześć gości. Za powitanie podziękował imieniem przybyłych jeden z generałów francuskich, wznosząc okrzyk na cześć Polski i Krakowa.

Po śniadaniu w sali restauracyjnej dworca, goście rozjechali się samochodami wojskowymi i cywilnymi na przygotowane kwatery, a o godzinie 10 zebrali się w szpitalu okręgowym. Z programu odpadł pierwszy punkt, t. j. zwiedzenie miejskich zakładów sanitarnych, skutkiem zniszczenia ich wybuchem. W ciągu dnia goście zwiedzili zabytki Krakowa, oraz odbyli wycieczkę na kopiec Kościuszki, a wieczorem byli na festiwalu na Wawelu. Wczoraj zwiedzili saliny wielickie, a wieczorem wzięli udział w raucie wydanym przez Prezydjum miasta.

—ooo—

Kraków, 8-go czerwca.

Środa 8: św. Medarda, św. Wilhelma.
Czwartek 9: św. Felicjana.
Czwartek 9: wschód słońca o godz. 3.32, zachód o 19.16.

—ooo—

DZIEŃ ŚW. MEDARDA. Dziś przypada św. Medarda, biskupa z Noyon i Tournai; umarł około 560 roku. Lud przywiązuje do dnia dzisiejszego niektóre przepowiednie, jak: „Jeśli pada na Medarda, to czterdzieści dni szarga“. „Gdy św. Medard rozwodni, bedzie deszczu sześć tygodni“ i wiele innych.

WYJAZD WOJEWODY. Wojewoda krakowski L. Darowski wyjechał do Warszawy w sprawach urzędowych.

SAMOBÓJSTWO NOTARJUSZA. Wczoraj, jak donoszą z Tarnowa, rzucił się pod pociąg idący do Dąbrowy Dr Władysław Hołubowicz, notarjusz w Dąbrowie. Poniósł śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

NAPAD ULICZNY. Edward Terpitz, cukiernik, zam. przy ul. Lenartowicza, zgłosił w policji, że gdy w nocy z 6 na 7 bm. przechodził ulicą Podwale, został napadnięty przez dwóch osobników, z których jeden ugodził go nożem w plecy w okolicę lewego ramienia. Sprawcami tego napadu według zapodania Terpitza mają być Kazimierz Kukuła i Edward Motyl.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Maleństwo“ (popularne).
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: „Maleństwo“ (popularne).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SZTUKA: „Szalona księżniczka“.
WANDA: „Biała śmierć“ i „Bataljon miłości“.
BAGATELA: „Ta, która odmówić nie może“
UCIECHA: „Niewinne grzesznice“.
WARSZAWA: „Samochód Nr 13 13 13“.
NOWOŚCI: „Djablica“ i „Jedua noc“ (Rudolf Valentino).
PROMIEŃ: „Kwiat nocy“ (Pola Negri).
REDUTA: „Tajemnice dna morskiego“.

—0—

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę i w piątek 10 bm. na przedstawieniach popularnych „Maleństwo“ Nicoodemi'ego Mirande'a. We czwartek z powodu próby generalnej z „Lata“ Tadeusza Rittnera przedstawienia nie będzie. Próbami kieruje dyr. Nowakowski, role główne wykonają pp. Starska, Sosnowski i Sawan.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT KS. MACHAYA o ś. p. biskupie Prohasce, wielkim apostole Węgier, odbędzie się dziś we środę 8 bm. o godz. 6 po południu w Kongregacji Dzieci Marji, plac Jabłonowskich 3, I. p.

„Zielone“ Stron. Chłopskie żąda dymisji 3 ministrów.

NA SZTANDARZE „ZIELONA KONICZYNA“. W GŁOWACH TROCHĘ ZIELONO, A TROCHĘ CZERWONO.

Warszawa. (Telef. wł). Sekretarjat Stronnictwa Chłopskiego nadesłał prasie tekst rezolucyj uchwalonych przez niedzielny kongres partj. Początkowe rezolucje dotyczą programowych zagadnień stosunku ludu do państwa, parlamentaryzmu etc. Dalsze rezolucje żądają

rozwiązania obecnego Sejmu.

Kongres uchwalił też zaprotestować przeciw ko pomysłom przedłużania kadencji Sejmu i zmiany ordynacji wyborczej.

P. Piłsudskiemu kongres wyraził wdzięczność i hołd, ale stwierdził też, że **nadzieje na radykalną reformę rolną zostały zawiedzione.** Przyczyną tego jest zdaniem Stron. Chłopskiego fakt, że w rządzie zasiadają

wstecznicy społeczni i obrońcy obszarników.

Aby — głosi rezolucja — uniknąć dalszego zgorszenia, jakie wywołuje w szerokich masach chłopskich obecność w Rządzie Marszałka Piłsudskiego panów ministrów: **Meysztowicza, Niezabytowskiego i Staniewicza, Kongres Stronnictwa Chłopskiego domaga się rekonstrukcji gabinetu i zamiany wyżej wymienionych ministrów** na ludzi, rozumiejących ducha czasu i uznających potrzebę wykonania reformy rolnej“.

Przy zbliżających się wyborach zamierza Stron. Chłopskie dążyć do stworzenia bloku lewicy. Postanowiono walczyć z „Chjeną“ i „Piastem“, życzliwie traktować Partję Pracy, a z PPS. utrzymywać stosunki poprawne i przyjazne.

Ponadto uznano pierwszy dzień Zielonych Świąt za święto chłopskie. Odznaką partyjną Stron. Chłopskiego ma być 4-listna koniczyna, symbol szczęścia i nadziei, która prowadzić będzie do władzy w Państwie i do pokoju, opartego na międzynarodowem porozumieniu chłopów. Jako sztandar partyjny Stronnictwa Chłopskiego uznano sztandar o kolorach państwowych (biało-amarantowych) z zieloną czterolistną koniczyną na białej (górnej) połowie chorągwi.

„Straż Chłopska“ na ulicach Warszawy.

„Kurjer Poranny“ podaje w sprawozdaniu z Kongresu Stronnictwa Chłopskiego, że pochód poprzedzany był przez

„wzorowo zorganizowane oddziały Straży Chłopskiej ze specjalnemi opaskami; straż ta pełniła wszelki porządek na ulicy, bez jakiejkolwiek pomocy ze strony władz policyjnych“.

Stronnictwo Chłopskie nie chce być gorsze od PPS., która ma swą „milicję“ i też nieraz „wyręcza“ policję. Rząd patrzy na to spokojnie. Jedynie „Straż Narodowa“ jest antypaństwowa.

„Wyzwolenie“ przejdzie do opozycji.

Warszawa. (AW) W związku ze zbliżającym się kongresem „Wyzwolenia“ w kołach parlamentarnych utrzymują, że na kongresie dokonana zostanie zmiana ustosunkowania się partji też do rządu w kierunku przejścia do zdecydowanej opozycji. Zwolennikiem opozycji jest w pierwszym rzędzie wicemarszałek senatu p. Woźnicki i poseł Rudziński. Wpływy posła Miedzińskiego i byłych peowiaków wybitnie zmalały.

Pos. Bryl popiera rząd

ale zwalcza niektórych ministrów.

Warszawa. (AW.) Jeden z przywódców Stronnictwa Chłopskiego poseł Bryl, w związku z ostatniemi obradami kongresu stronnictwa udzielił wywiadu prasowego, podkreślając, że jego partja składa się ze zwolenników obecnego rządu mimo, że postulaty stronnictwa chłopskiego zwłaszcza w zakresie polityki rolnej nie są realizowane. Rząd premjera Piłsudskiego w przeciwieństwie do rządu centro-prawu nie czyni żadnych przeszkód w pracy organizacyjnej Stronnictwa Chłopskiego. Partja ta zwalcza poszczególnych członków gabinetu, w stosunku zaś do rządu, **jako całości** zajmuje stanowisko przychylne. **Rząd obecny** traktuje poseł Bryl jako **etap przejściowy.**

Chamberlina oczekiwano... w Warszawie.

NAWET WŁADZE DAŁY SIĘ WPROWADZIĆ W BŁĄD.

Około godz. 12.30 rozeszła się niewiadomo przez kogo puszczona wiadomość, że **Chamberlin wzniósł się w Niemczech i leci ku Warszawie (!).** Niebawem zaczęto podawać szczegóły, które zdawały się być zupełnie miarodajne. I tak mówiono, że o 12.15 **Chamberlin przeleciał ponad Zbąszyniem (!),** zaś o godz. 1.45 był ponad Łodzią (!). O godz. **2.15 ruszyły z naszego lotniska aeroplany wojskowe w kierunku Łodzi,** ażeby ewentualnie powitać nadlatującego Chamberlina. Wywiad powietrzny stwierdził jednak, że **lotnik wcale nie leci.** Na lotnisko przyjechali przedstawiciele wojska, ministerstwa spr. zagranicznych, rozmaitych poselstw i t. d. Dopiero około godz. 2.45 okazało się, że Chamberlin ma wieczorem wylecieć z Kottbus do Berlina. Jak cała wersja co do jego lotu do Warszawy i lotu nad Polską powstała, niepodobna dociec. Faktem jest, że wszelkie wyjaśnienia i szczegóły wzmiankowanej sprawy okazały się zupełnie nieprawdziwe.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Albanją a S. H. S.

RZĄD ALBAŃSKI NIE UWOLNIŁ TŁUMACZA DJURASKOWICZA, WOBEC CZEGO POSEŁ JUGOSŁAWJI OPUŚCIŁ TIRANĘ.

Białogród. (PAT.). Prasa poranna omawia sprawę zerwania stosunków dyplomatycznych z Albanją.

„Wreme“ pisze w tej sprawie: Zerwanie stosunków między Albanją a naszym krajem jest następstwem pogwałcenia podstawowego prawa w stosunkach między narodami, uniemożliwiającego te stosunki. **Rząd albański aresztował funkcjonarjusza naszego poselstwa i odmówił wypuszczenia go na wolność,** mimo naszego życzenia w tym kierunku. **Zajście,** jak również stanowisko w tej sprawie rządu w Tiranie, nie są bynajmniej wynikiem nieporozumienia lub omyłki, lecz konsekwencją systematycznej, z góry przygotowanej działalności. **To niepoprawne stanowisko rządu albańskiego wraz z wszystkiemi pretekstami, dotyczącemi rzekomych listów kompromitujących,** wymieszanych w tę sprawę żandarmów i szoferów, **stanowią część systemu akcji, podjętej w celu wyczerpania cierpliwości naszego narodu.** Ewentualna reakcja z naszej strony byłaby eksploatowana w tym sezonie, ażeby przedstawić nas publicznej opinji świata, jako wiecznych sprawców zamętu i nieprzyjaciół pokoju“.

„Prawda“ zaznacza, co następuje: Aresztując funkcjonarjusza naszego poselstwa, rząd albański naruszył zasady obowiązujące w stosunkach międzynarodowych. **Rząd ten zajął** w toku rokowań stanowisko niedopuszczalne w stosunkach opartych na międzynarodowej kurtuazji. Przez odmowę spełnienia naszego życzenia, które nie było ani brutalne, ani poniżające, **rząd albański dał wyraźny dowód,** iż prowokując zajście, pragnął skomplikować swe stosunki z naszym krajem.

Granica jugosłowiańsko-albańska zamknięta.

Poseł albański jeszcze w Białogrodzie.

Białogród. (PAT.) Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Albanją nie wywarło tutaj wielkiego wrażenia. Sądzą, że nie pociągnie ono za sobą poważniejszych skutków politycznych. Tutejszy poseł albański Zene Bey nie opuścił dotychczas Białogrodu. Słychać, że jest on zdecydowany pozostać w Białogrodzie jako osoba prywatna i starał się będzie o załagodzenie konfliktu. Zastępstwo interesów jugosłowiańskich w Albanji obejmie Francja. Granica jugosłowiańsko-albańska jest zamknięta tak, że wszelka komunikacja między obома krajami ustała.

ALBANJA ZWRÓCIŁA SIĘ DO LIGI NAR.

Genewa. (PAT.) Wczoraj otrzymał sekretarjat Ligi Narodów depeszę albańskiego ministra spraw zagranicznych Alizotsi'ego, która zawiera obszerne przedstawienie rokowań dyplomatycznych z Jugosławją w sprawie załagodzenia konfliktu.

Obóz Wielkiej Polski.

Poznań. (Telef. wł.). W niedzielę obradował w Poznaniu Zjazd Młodych O. W. P. z 3 zachodnich województw. Przybyło na zjazd 774 delegatów. Przemawiali ks. sen. Prądzyński, poseł Berezowski, pp. Rembieliński, Kański, Stahl i Bielcki. Po obradach udała się delegacja do ks. kard. Hlonda, by zapewnić go o wierności młodego pokolenia dla Kościoła. Zjazd uchwalił deklarację w duchu wskazań O. W. P.

TAJEMNICZE ZWŁOKI W ZAKOPANEM.

Zakopane. (PAT). Dziś popołudniu przejeżdżający motocyklista koło wodospadów Mickiewicza zauważył leżące w nurtach fali zwłoki kobiety bez wierzchniego odzienia. Na skutek alarmu wyjechał natychmiast na miejsce wypadku ekspedycja automobilowa, w skład której weszli członkowie pogotowia ratunkowego oraz władze policyjne. Zachodzi przypuszczenie, że kobieta owa uległa wypadkowi albo też popełniła samobójstwo w wyższych regionach, skąd woda przyniosła jej zwłoki pod most przy wodospadach Mickiewicza.

—ooo—

Francja ufa Poincaremu.

Angers. (PAT). Przemawiając tu z okazji odsłonięcia pomnika ku czci zmarłych na polu chwały, Barthou sławił unję narodową i zapewniał, iż **Poincare cieszy się całkowitem zaufaniem i spotyka się z pełnym podziwem członków rządu oraz kraju.** Barthou dodał, iż rząd nie pozwoli, ażeby ludzie, otrzymujący rozkazy z zewnątrz, podejmowali kampanję, mogącą doprowadzić Francję do zguby. Rząd, świadom swego obowiązku, nie ustąpi w tej sprawie.

WE WŁOSZECH ZA ZAMACH SAMOBÓJCZY WIĘZIENIE.

Rzym. (AW). Specjalna komisja przy ministerstwie sprawiedliwości kończy pracę nad ułożeniem kodeksu karnego Włoch faszystowskich. Zgodnie z propozycją, wypowiedzianą przez komisję, kodeks przewidywać będzie karę więzienia za zamachy samobójcze.

WIĘCEJ LUDZKOŚCI W TRAKTOWANIU OFIAR WYBUCHU!

Od posła Brodackiego, do którego zwróciła się z żalem ludność wsi dotkniętych katastrofą wybuchu prochowni, otrzymujemy informacje o dziwnym sposobie traktowania rannych włościan przez szpitale i kliniki krakowskie. Mianowicie od zgłaszających się na klinikę pokaleczonych włościan żąda się wygórowanych opłat od 5—10 zł względnie odmawia się wszelkiej pomocy. Jeden z ubogich rolników, który zwrócił się do lekarza szpitalnego z prośbą przynajmniej o zbadanie czy będzie jeszcze widział na swe okaleczone oczy — otrzymał odpowiedź, że „jak da 5 zł to się dowie!“... Fakt ten nie wymaga chyba komentarzy. Możeby jednak w szpitalach i klinikach krakowskich uwzględniono nędzę i rozpaczliwe położenie ofiar wybuchu i bardziej po ludzku traktowano nieszczęśliwych!

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik, — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.